

**Tematy nieoczywiste.
Obecność i działalność Romów Karpackich
w budowie Nowej Huty na podstawie
Kroniki Nowej Huty, analizy zawartości
gazety „Budujemy Socjalizm” z lat 1950–1957
oraz wybranej, tematycznej literatury najnowszej**

MAGDALENA MACHOWSKA¹

[Orcid 0000-0001-6631-7674](https://orcid.org/0000-0001-6631-7674)

AGH w Krakowie

Abstrakt

Artykuł, oparty na analizie jakościowej i wizualnej gazety „Budujemy Socjalizm” z lat 1950–1956 społeczność opisywana była w kategoriach przedmiotowych i rasowych ze wskazaniem na jej aspołeczne cechy za wyjątkiem kilku mężczyzn i kilku kobiet, którym przypisywano ideową tożsamość socjalistycznego robotnika i robotnicy – przodownika pracy, realizującego plan gospodarczy PRL, oparty na ponadnormatywnym wysiłku.

Słowa kluczowe: socrealizm, Romowie, budowa Nowej Huty, polityka wobec mniejszości etnicznych i narodowych, fotografia prasowa, gazeta „Budujemy Socjalizm”, PRL

¹ Kontakt: magdalenamach@agh.edu.pl

Unconventional Topics. *The Presence and Activities of the Carpathian Roma in the Construction of Nowa Huta Based on the Book Titled "Nowa Huta's Chronicle" (Kronika Nowej Huty), Analysis of the Contents of the Newspaper 'Budujemy Socjalizm' from 1950–1957, and Selected Contemporary Thematic Literature*

An article based on qualitative and visual analysis of the newspaper "We Build Socialism" from 1950–1956 presents the little-known participation of the Carpathian Roma in constructing the socialist city of Nowa Huta near Kraków. The deconstruction of the time-colonial perspective leads to the conclusion that the Roma community was described in objectified and racial terms, highlighting its antisocial traits, except for a few men and women who were attributed with the ideological identity of the socialist worker, an exemplary worker fulfilling the economic plan of the People's Republic of Poland through above-average effort.

Keywords: socialist realism, the Roma, construction of Nowa Huta, policies towards ethnic and national minorities, press photography, the newspaper "Budujemy Socjalizm", People's Republic of Poland (PRL)

Geneza Nowej Huty

Wiosną, 17 maja 1949 roku, przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Hutniczego powołano Komisję dla Spraw Budowy Nowej Huty. Komisja, poza ustaleniem danych technicznych do opracowania projektu, użyła nazwy „Nowa Huta”, która się po jakimś czasie przyjęła.

Miesiąc później, 13 czerwca, na polach należących do wsi Mogiła, rozpoczęto pierwsze prace budowlane.

Niewyobrażalne przedsięwzięcie, jakim było wybudowanie miasta z pełną infrastrukturą i hutą stali w ciągu kilku lat, od początku budziło coś więcej niż zaintrygowanie realizacją idei miasta socjalistycznego².

Zdumiewające było społeczne zaangażowanie w jego budowę³, styl organizacji pracy, współlistnienie zróżnicowanych grup społecznych i etnicznych na jednym terenie oraz idea stworzenia miasta-domu dla „nowych ludzi”, nagłaśniana przez propagandzistów.

Powstanie środowiskowej gazety „Budujemy Socjalizm” oraz *Kroniki Nowej Huty*⁴ już wówczas miało charakter dokumentalny, bo rejestrujący większość codziennych wydarzeń społecznych.

² W pierwszym numerze „Budujemy Socjalizm”, na pierwszej stronie Zespół Redakcyjny zamieszcza ideowy tekst, w którym zawarta została parafraza tytułu gazety oraz zostały wymienione miasta socjalistyczne – pierwowzory dla Nowej Huty: „[...] Za przykładem budowniczych Komsomolska, Dnieprostroju, Magnitogorska i Stalingradu zbudujemy Nową Hutę – ZBUDUJEMY SOCJALIZM”.

Na następnej stronie Huta zostaje wpisana w konstrukt wieczystej polsko-radzieckiej przyjaźni: „Wznosimy niezniszczalny pomnik przyjaźni polsko-radzieckiej”.

³ W przeciągu pięciu lat oddano do użytku ponad 25 tysięcy izb mieszkalnych i ponad sześć tysięcy izb hotelowych.

⁴ Tadeusz Gołaszewski, *Kronika Nowej Huty. Od utworzenia działu projektowania Nowej Huty do pierwszego spustu surówki wielkopiecowej*, opracował na podstawie materiałów archiwalnych Huty

Kronika była prowadzona od maja 1949 roku do 1954 roku, gdy 22 VII wielki piec nr 1 Huty rozpoczął produkcję surówki. Na tę uroczystość przybyli polscy sekretarze partyjni, w tym wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, radzieccy goście i główny projektant Huty Ch.D. Zybin.

Źródła i stan badań

Gazeta „Budujemy Socjalizm”, wydawana od 22 lipca 1950 roku, po trzykrotnej zmianie formuły wydawniczej, zakończyła swoją działalność w 1957 roku 45. numerem z 16–17 kwietnia, 839. w ciągłym cyklu wydawniczym.

Interesujące wydawało mi się sprawdzenie, w jaki sposób na jej łamach była konstruowana reprezentacja ikonograficzna i tekstowa Romów, którzy od 1949 roku są częścią nowohuckiej społeczności.

Do uporządkowania tych faktów potrzebne było zbudowanie szerszego kontekstu na podstawie materiału źródłowego, jakim jest korpus tekstów i fotografii dotyczący nowohuckich Cyganów/Romów, wyodrębniony dzięki pogłębionej kwerendzie zawartości i cech formalnych gazety, analizy treści *Kroniki Nowej Huty*, prowadzonej przez Tadeusza Gołaszewskiego od 1949 roku oraz analizy później powstałych opracowań dotyczących fenomenu Nowej Huty i obecności Romów.

Interesujący mnie okres budowy miasta i Kombinatu, wpisany w realizację Planu Sześcioletniego, to czas rozpięty między 1949 a 1957 rokiem, zatem badania zawęziłam do lat 1949–1957.

Uznałam, że poza możliwie dokładną analizą podstawowych źródeł – gazety i kroniki oraz zapisanych w nich głosów Romów, poszerzę je o wywiady z Romami, dotyczące tego okresu, które zostały zarejestrowane i opublikowane kilkadziesiąt lat później przez badaczki pionierki tego tematu: Monikę Golonkę-Czajkowską, Monikę Szewczyk, Barbarę Klich-Kluczewską, Jolantę Drużyńską oraz Łucję Piekarską.

Monika Golonka-Czajkowska⁵, w tematycznie pionierskim⁶ rozdziale, „A w Nowej Hucie pieśń Cyganom śpiewał”, przybliżyła nowohucką wersję programu „produktywizacji” Romów. Badaczka, opierając się na ustaleniach Adama Bartosza, analizie *Kroniki Nowej Huty* oraz wybranych⁷ numerów gazet: „Budujemy Socjalizm”, „Żołnierz

im. Lenina Tadeusz Gołaszewski, WL, Kraków 1955, 714 s., nakład 3000 plus 205 egz. Fotografie Mieczysław Gładyszek i Roman Wesołowski. Z noty edytorskiej wynika, że Gołaszewski prowadził zapisy na bieżąco, natomiast w zwartej, książkowej formie rzecz została opublikowana w 1955 roku.

⁵ Monika Golonka-Czajkowska, *Nowe Miasto Nowych Ludzi. Mitologie nowohuckie*, WUJ, Kraków 2013.

⁶ Poruszony przez Monikę Golonkę-Czajkowską temat romskich budowniczych Nowej Huty został podjęty w kolejnych latach przez instytucje kultury, jak Muzeum Historyczne Miasta Krakowa oraz Małopolski Instytut Kultury i związane z nimi badaczki: Barbarę Klich-Kluczewską, Łucję Piekarską.

⁷ Szerszą analizę zawartości „Budujemy Socjalizm” za lata 1950–1953, zawiera artykuł Moniki Golonki-Czajkowskiej „Budujemy Socjalizm” na peryferiach, w którym rekonstruuje świat przedstawiony

Wolności”, „Świat” rekonstruuje czas oraz kontekst historyczny i ideologiczny obecności Romów w tym mieście.

Zauważa, że nowohucki eksperyment ze sprowadzeniem Romów z podhalańskich i spiskich wsi do Nowej Huty był od początku obarczony ogromnym ładunkiem semantycznym, związanym z kreowaną przez propagandę, wizją Nowego Świata i Nowego Człowieka⁸.

Podaje, że pierwsza fala grupowej migracji Romów ze spiskich i podhalańskich wsi na teren Nowej Huty, przypada na lata 1950–1951 i była następstwem wzmożonej akcji agitacyjnej, prowadzonej na tamtych obszarach wiejskich w 1949 i 1950 roku. Konstatuje, że jako pierwsza przyjechała na budowę grupa mężczyzn z Jurgowa (Gil) i Kacwina (prawie wszyscy Romowie opuścili tę wieś), których zakwaterowano (podobnie jak innych przyjezdnych nie-Romów), w brakach roboczych w Pleszowie i Ruszczy⁹.

Badaczka nie precyzuje dokładnie w którym roku dołączyli do pionierów ze Spisza, Romowie z innych wsi: Łapsz, Czarnej Góry, Trybsza czy z Nowego Targu. Natomiast konstatuje, że niedługo potem do nowo wybudowanych bloków na pierwszych osiedlach Wandy i Willowym, Romowie sprowadzili swoje rodziny.

Tę migracyjną lukę faktograficzną wypełniają badania Moniki Szewczyk¹⁰ z 2019, prowadzone metodą wywiadów z Romami, mieszkającymi w Nowej Hucie, którzy pracowali przy budowie Kombinatu i miasta. Bezennym walorem tekstu są fotografie z prywatnych zbiorów autorki oraz nowohuckich Romów, członków rodzin: Gaborów, Prusaków, Gilów, Bołdyzerów, Mirgów, Skierlików oraz wyraźna, czytelna, fotografia odręcznie napisanego tekstu Augustyna Mirgi, *Moje wspomnienia budowy Huty im. Lenina*, który zamyka książkę Moniki Szewczyk i jednocześnie otwiera pole badawcze do analizy tekstów mówionych i pisanych, także tych, wysyłanych na konkursy o Nowej Hucie, ogłaszanych na łamach „Budujemy Socjalizm”, jak dotąd nieprzeanalizowanych w żadnym ze znanych mi opracowań tematycznych dotyczących Nowej Huty.

Wyjątkową, bo opartą na wywiadach z dziesięcioma nowohucianami reprezentującymi różne środowiska i statusy, budowniczymi Nowej Huty i urodzonymi tam jej mieszkańcami, jest obszerna publikacja¹¹ wydana przez Muzeum Historyczne Miasta Krakowa w sześćdziesiątą rocznicę rozpoczęcia budowy Nowej Huty. Obszerną część

w gazecie, wyodrębniając jego złożoność, opartą na dekonstrukcji ideowej, propagandowej, stylistycznej, w której nowomowa jest źródłem wiedzy historycznej, psychologicznej i socjologicznej. Monika Golonka-Czajkowska, „Budujemy Socjalizm” na peryferiach, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Prace Etnograficzne 2012, t. 40, s. 11–25.

⁸ Monika Golonka-Czajkowska, *Nowe Miasto Nowych Ludzi...*, s. 192.

⁹ Ibidem, s. 193.

¹⁰ Monika Szewczyk, *O Romach w Nowej Hucie słów kilka*, Integracyjne Stowarzyszenie SAWORE, Kraków 2019.

¹¹ *Moja Nowa Huta 1949–2009. Wystawa jubileuszowa*, redakcja i korekta Kamil Jurewicz, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków 2009.

książki stanowią wywiady biograficzne z osobami, które z racji zawodu lub pełnionych funkcji, były zaangażowane w budowę miasta i jego rozwój.

Joanna Komperda i Karolina Żłobicka rozmawiają z: Józefem Ziębą z Bieńczyca – synem wywłaszczonych na rzecz Nowej Huty chłopów; Stanisławem Juchnowiczem – architektem i projektantem kilku osiedli nowohuckich; Tadeuszem Świerzewskim – pracownikiem stalowni martenowskiej; Janiną Drąg – obrończynią Krzyża 27 kwietnia 1960; Stanisławem Gawlińskim – fotoreporterem, współpracującym od 1958 r. z „Głosem Nowej Huty”; Jerzym Ridanem – instruktorem, fotografem i reżyserem m.in. filmów: „Jutro” o początkach Nowej Huty, „Róg Marksa i obrońców Krzyża” czy „Współczesna symfonia” o Kombinacie; Stanisławą Olchawą – bufetową i kelnerką; Elżbietą Boryślawską – związaną z Galerią m w Klubie Kuźnia; Janem Franczykiem – od 1990 r. redaktorem naczelnym „Głosu Nowej Huty”; ks. Janem Bielańskim – budowniczym kościoła na os. Dywizjonu 303; Jakubem Błądkiem – współtwórcą portalu społeczno-informacyjnego TerazHuta.pl oraz Krystyną Gil – romską aktywistką i pracowniczką Kombinatu.

Różnorodne, nasycone szczegółami mikrohistorie, obejmujące czas od 1949 po rok 2000, wzbogacone fotografiami z prywatnych archiwów rozmówców, są bezcennym źródłem historycznym i ikonograficznym.

O Romach w Nowej Hucie mówią dwie osoby: Stanisław Juchnowicz – niewiele oraz nieco obszerniej – Krystyna Gil, która poza opisem różnorodności środowiska społecznego nowego miasta, odtwarza warunki pracy w Kombinacie w latach 60. i 70. XX w.:

W Kombinacie zostałam zatrudniona w ciężkim oddziale na koksowni – w amoniakalni, odsiarczarni. Pracowałam na takich jakby wannach, które oddzielały siarczan i wytwarzały kryształki, które później musiałam suszyć i wkładać do worków. To było przeznaczone do klisz filmowych. A smród był niesamowity! Jak wsiadaliśmy do pracy do tramwaju, to mówili: „Oho, wsiadła drogeria”. Tak strasznie było czuć i to pomimo tego że mieliśmy osobne ubrania do pracy. Jak czasem przyszłam do domu, chciałam się położyć i płaszczem przykryć, to ten płaszcz tak mocno śmierdział, że się nie dało¹².

Książka Moniki Szewczyk, częściowo uzupełnia narracje o Romach. Szewczyk przytacza słowa jej romskich rozmówców, odtwarzających z pamięci autobiograficznej splot wydarzeń i sytuacji, które skłoniły ich do podjęcia decyzji o wyjeździe ze Spisza i Podhala do Nowej Huty w roku 1949 lub w latach 1950–1954. Autorka nie podaje atrybucji cytatów:

Z Łapsz pojechał dziadek pierwszy do Nowej Huty, pracował przy wykopach. Mieszkali jeszcze nad Dłubnią pod namiotami, bo nie wszyscy od razu dostali mieszkania¹³.

¹² Ibidem, s. 71.

¹³ M. Szewczyk, *O Romach...*, s. 38.

Inny rozmówca przytacza historię, jedną z wielu, o łączeniu się rodzin:

...jak się Huta zaczęła budować, tak ojciec przyjechał tutaj do Huty z bratem i pracowali tu... i po jakimś czasie, po pół roku chyba, ściągnął nas ojciec z całą rodziną tutaj do Huty¹⁴.

Do pracy w Nowej Hucie agitatorzy namówili Romów z grupy Romów Karpaccich od wieków osiadłych na Spiszu, Podhalu i Podkarpaciu oraz Romów z wędrowniej grupy Polska Roma. Jednak ci ostatni, jak wspomina Augustyn Mirga, rozmówca Anny Miodyńskiej, pobyt w Nowej Hucie traktowali tymczasowo, możliwe że zatrzymali się tu tylko po to, by przetrwać zimę i przeczekać działania milicji związane z przymusowym osiedlaniem wędrowców¹⁵:

To byli ludzie kiedyś wędrowni [...] Tamci wędrowni Romowie byli łapani przez milicję, sprzedawano ich konie i wozy, i w zamian dawano mieszkania. Musieli jakoś w piecach palić, a drewna nie było – więc palili podłogi¹⁶ i drzewi.

Wielu nie potrafiło się przyzwyczaić i uciekło z Nowej Huty¹⁷.

Odmienne niż Romowie Karpaccy, z których wielu na stałe zostało w tym mieście, zaś inni, mniej liczni, powrócili w rodzinne strony.

Rozmówcy Moniki Szewczyk oraz Barbary Klich-Kluczewskiej, która poszerza reprezentację nowohuckiej społeczności o chłopów z kilkunastu wiosek sąsiadujących z powstającym miastem oraz o Greków i Macedończyków, opisują warunki, w których przyszło początkowo żyć pionierom.

Rozmówcy opowiadają o realiach otrzymanej fizycznej pracy, o przydzieleniu mieszkań w nowo wybudowanych osiedlach, o swojej pozycji w społeczności nowohucian i o codziennym życiu.

Wielogłosowa narracja układa się w szczegółową historię ludzi, którzy usłyszawszy, że mają zagwarantowaną dobrze płatną pracę wraz z mieszkaniem w powstającym mieście koło Krakowa, najpierw pojedynczo, a następnie całymi rodzinami przyjeżdżali do Nowej Huty. Informacje o tej możliwości płynęły z „kołchoźników”

¹⁴ Tamże.

¹⁵ *Chłopak z gitarą*. Rozmowa Anny Miodyńskiej z Augustynem Mirgą, [w:] *Nowa Huta: księga uwolnionych tekstów*, red. Lucja Piekarska-Duraj, Małopolski Instytut Kultury, Kraków 2005, s. 145.

¹⁶ Podobnym wspomnieniem dzieli się Stanisław Juchnowicz, architekt, który uogólnia opowieść, przypisując akty wandalizmu i osobliwe praktyki, Romom i chłopom w ogóle, tłumacząc je nieznanymi warunkami życia w blokach: „W Nowej Hucie pracowały też grupy Cyganów, którzy w otrzymanych mieszkaniach palili ogniska na parkiecie, w wannie hodowali króliki, a ciepłą wodę do prania brali z kaloryferów. W gruncie rzeczy jednak adaptacja ludności wiejskiej, nieprzystosowanej do warunków miejskich, postępowała bardzo szybko. Niewątpliwie był to pewien fenomen”. Zob. Joanna Komperda, Karolina Żłobicka, *Historia mówiona sposobem odkrywania przeszłości*, w: *Moja Nowa Huta 1949–2009. Wystawa jubileuszowa*, redakcja i korekta Kamil Jurewicz, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków 2009, s. 59.

¹⁷ Barbara Klich-Kluczewska, *Nowa Huta skąd przychodzimy*, [w:] *Moja Nowa Huta. Wystawa jubileuszowa*, redakcja i korekta Kamil Jurewicz, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków 2009, s. 24.

umieszczonych na słupach we wsi; z plakatów informacyjnych; pocztą pantoflową od tych, którzy tam pojechali na próbę i zostali; lub bezpośrednio od agitatorów.

Krystyna Gil, której wspomnienie jest częścią jubileuszowego wydania sygnowanego przez Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, mówiła o roli piosenki, zachęcającej do wyjazdu:

Z tego okresu po wojnie, pamiętam, że zakładali we wsi kotłochłonki i ciągle dobiegała z nich *O Nowej Hucie to piosenka*¹⁸. Ach jak mi się podobała ta piosenka!¹⁹

Zarys charakteru różnorodnych grup budujących Nową Hutę

Wyjątkiem w nowohuckiej społeczności jest obecność politycznych emigrantów z Grecji. Według różnych szacunków, po wojnie domowej 1946–1949, Grecję musiało opuścić około 100 tys. osób, w tym także Macedończycy z północnych rejonów Grecji.

Decyzją Stalina, zwolennicy Tymczasowego Rządu Demokratycznej Wolnej Grecji, zostali rozproszeni w krajach bloku komunistycznego: spora grupa zamieszkała w Albanii i Bułgarii.

Do Polski²⁰ przyjechało około 14,5 tysiąca osób²¹, które zostały skierowane do miast Dolnego Śląska (Zgorzelec, Wrocław, Legnica), Pomorza Zachodniego (Szczecin,

¹⁸ W okresie budowy Nowej Huty powstała okolicznościowa literatura, sławiąca ideę socjalistycznego „miasta nowych ludzi”. Spod pióra np. Hanny Mortkowicz-Olczakowej wyszła wierszowana historia dla dzieci i powieść historyczna o budowie miasta. Na łamach „Budujemy Socjalizm” ogłaszano konkursy na wiersze i pamiętniki o Nowej Hucie, a także publikowano tematyczne powieści w odcinkach, np. *Miasto nowych ludzi* Jana Rachwała. Znane są także filmy dokumentujące fenomen miasta, piosenki i okolicznościowe plakaty. Jerzy Ridan, reżyser, podaje, że o Nowej Hucie zrealizowano około 300 filmów w tym dokumentalne, kroniki filmowe, animacje i fabuły.

Np. w 1952 r., według scenariusza Artura Międzyrzeckiego i w reżyserii Andrzeja Munka, powstał dokument o charakterze reportażu „Kierunek Nowa Huta” opowiadający o codziennym życiu budowniczych Nowej Huty. Fakt ten został odnotowany w: Tadeusz Gołaszewski, *Kronika Nowej Huty. Od utworzenia działu projektowania Nowej Huty do pierwszego spustu surówki wielkopiecowej*, opracował na podstawie materiałów archiwalnych Huty im. Lenina Tadeusz Gołaszewski, WL, Kraków 1955.

W tym samym roku 1952 powstaje w tym mieście amatorski teatr „Nurt”.

¹⁹ Krystyna Gil, w: *Moja Nowa Huta...*, s. 68.

²⁰ Podają za: B. Klich-Kluczevska, *Nowa Huta...*

²¹ Wg szacunków dokonanych na podstawie różnorodnych źródeł przez Dionisosa Sturisa, autora obszernej faktograficznej książki z 2017 r, liczba uchodźców greckich przyjętych przez Polskę w 1949 roku układała się następująco: 6587 to liczba bojowników i bojowniczek greckich; 2800 to ciężko ranni żołnierze i żołnierki DSE, wielu z nich to inwalidzi wojenni z trwałymi uszkodzeniami fizycznymi; 2613 osób to cywile doświadczeni wojną domową; 3934 osoby liczy grupa dzieci ewakuowanych z terenów objętych wojną, wśród nich znajduje się 113 sierot i 620 półsierot. Pierwsza grupa dzieci została przywieziona do Łądku Zdroju już późnym latem 1948 roku. Ostatecznie w Łądku Zdroju przebywała setka dzieci, w Solicach-Zdroju – 800, w Międzygórzu – 300, a w Bardzie i Płakowicach po 500 dzieci. Dla rannych żołnierzy i żołnerek polskie władze zorganizowały w Dźwinowie na wyspie Wolin, szpital „grecki” na 1000 łóżek, znakomicie, jak na ówczesne, powojenne warunki, wyposażony, który działał do końca 1950 roku. Więcej, zob. Dionisos Sturis, *Nowe życie. Jak Polacy pomogli uchodźcom z Grecji*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2017, s. 110, 135, 160.

Police, Chojnów) w Bieszczady oraz do miast przemysłowych: Łodzi i Nowej Huty, w której znalazła się grupa licząca około 100 osób.

Większość uchodźców przyплыnęła do Polski na statkach, które wcześniej transportowały zaopatrzenie dla DSE. Reszta dotarła koleją, pilnie strzeżonymi pociągami. Nie mieli ze sobą choćby tobołka, ciepłego swetra, bielizny. Mieli jedynie menażki i podniszczone partyzanckie mundury²².

Grecy, żyjąc nadzieją na powrót do ojczyzny, nie integrowali się z nowohucką społecznością. Utrzymywali kontakty wewnątrzgrupowe z Macedończykami, jednak ci, od 1956 roku, wyjeżdżali do Socjalistycznej Republiki Macedonii.

Jak wspomina Niki Wiecheć²³:

Pokolenie moich rodziców żyło Grecją. Cały czas chcieli wracać do Ojczyzny – nawet na piechotę. [...] Gdy przyszły lata 1976 i 1977, kiedy mogli już wracać do Grecji, natychmiast powrócili. Wtedy powyjeżdżali starsi Grecy i małżeństwa, które nie były mieszane. Kawalerowie i panny – tak jak moje rodzeństwo – też wyjechali z rodzicami. [...] Żaden Polak, żadna Polka nie mogła się dostać do greckiej rodziny, a złamanie tej żelaznej zasady mogło się skończyć, szczególnie dla zakochanej Greczynki, wykluczeniem z rodziny. [...] (Macedończycy przez Polaków) byli wrzucani o jednego worka razem z Grekami. (...) Dlatego też dochodziło do sprzeczek, kłótni na tym polu. Jednak nie były to jakieś poważne spory.

Rozmówca Dionisosa Sturisa²⁴, Wangelis Tsachuridis, jest ostatnim i jedynym Grekiem, mieszkającym w bloku w Nowej Hucie, który nie podjął decyzji o powrocie do Grecji. Jest też ostatnim żyjącym partyzantem, kronikarzem wojny domowej. Jego biografia może odzwierciedlać losy ówczesnych uchodźców: z Pomorza trafił do Zgorzelca, gdzie pracował jako zaopatrzeniowiec w PGR, po kilku latach znalazł się w Nowej Hucie, gdzie początkowo był zatrudniony jako pomocnik nożycowego, a po zakończeniu specjalistycznych kursów został elektrykiem i przepracował 20 lat na tym stanowisku w Kombinacie:

Miasto i Kombinat były w budowie, zaplecze socjalno-bytowe dla robotników, w pierwszym roku budowy oparte było na zakwaterowaniu rosnącej liczby zatrudnionych w prowizorycznych barakach w Luboczy, Ruszczy i Pleszowie, często bez bieżącej wody, w wojskowych namiotach²⁵ nad rzeką Dłubnią, w hotelu robotniczym.

²² D. Sturis, *Nowe życie...*, s. 110.

²³ Klich-Kluczewska, *Nowa Huta skąd przychodzimy*, w: *Moja Nowa Huta 1949–2009...*, s. 26–27.

²⁴ D. Sturis *Nowe życie...*, s. 88.

²⁵ Zdjęcia namiotów Brygad Służby Polsce, rozstawionych w Mogile, sfotografował latem 1949 roku Stanisław Senisson. Ustawione w rzędzie, mają podstawę na planie kwadratu i stożkowaty dach. Dwie fotografie można zobaczyć w: *Nowa Huta – najmłodsza siostra Krakowa*, red. Adam Gryczyński, Nowohuckie Centrum Kultury, Kraków 2007, s. 66.

Stanisław Juchnowicz pamięta, że:

W Pleszowie powstały zespoły baraków dla robotników. Na początku lat 50-tych przyłgnęta do nich nazwa „Kożedo” ze względu na panującą tam atmosferę pijaństwa i rozboju²⁶.

Część ludzi wynajmowała kwatery w odległych miejscowościach, inni robotnicy dojeżdżali ze swoich domów, np. ze Skawiny. Ci, którzy zmuszeni byli dojeżdżać, wspominają codzienny mozół i trudności wynikające z nikłej bazy transportowej, złych dróg, braku połączenia kolejowego i tramwajowego z Krakowem. W latach 50. XX w. dojazd z Kobierzyna do Nowej Huty trwał około 3–4 godzin (w 2023 około godzinę – MM).

Tadeusz Świerzewski przybliży doświadczenie będące udziałem jego i kolegów, związane z aktami przemocy wobec robotników ze strony oszukanych na transakcjach wywłaszczeni²⁷ z ziemi, chłopów²⁸:

Najgorsze było to, że chłopci walczyli z robotnikami. [...] Kiedy robotnicy szli do pracy i któryś z nich się oddalił, to zaraz został pobity albo zabity. [...] Starsi koledzy mówili, że jak szli do pracy, to zawsze całą grupą po kilku czy kilkunastu chłopów. Musieli tak postępować, żeby móc się obronić przed miejscowymi gospodarzami. Byli przygotowani na to, że w każdej chwili mogą zostać napadnięci²⁹.

Okresowo do pracy stawiała się młodzież w wieku 16–21 lat zrzeszona w Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” (łącznie około 150 tys. junaków), a także ta, która po szkoleniu przez rok zasilała brygady ZMP w ramach akcji „Cała Polska buduje Nową Hutę”.

W opublikowanym pokonkursowym tekście *51 Brygada ZMP*, nagrodzonym pierwszą nagrodą, jego autor, Tadeusz Musiał, wyznaje:

²⁶ *Moja Nowa Huta...*, s. 59.

²⁷ Na mocy dekretu z kwietnia 1949 roku, rozpoczęło się wywłaszczanie gruntów, na terenie których miało stanąć miasto. Wywłaszczenia, na masową skalę, trwały do 1950 roku i objęły 4 tysiące gospodarstw. W ramach rekompensaty, proponowano chłopom ziemię na terenach poniemieckich, w Bieszczadach lub nieadekwatną do wartości lessowej ziemi, rekompensatę pieniężną, wyznaczoną na mocy dekretu przez wykonawcę planu gospodarczego. Umowa sprzedaży miała być podpisana w ciągu 15 dni, w przeciwnym razie następowało wywłaszczenie. Gdy chłopci nie chcieli opuszczać swoich domów, wzywano MO i UB. W następstwie tych działań 1 stycznia 1951 r. ustalono, że Nowa Huta powstanie na terenie 12 wsi o łącznej powierzchni 64,7 km². Więcej zob. B. Klich-Kluczevska, *Nowa Huta...*, s. 9.

²⁸ Wywłaszczone ziemie i gospodarstwa ze wsi: Pleszów, Krzesławice, Grębałów, Lubocza, Wadów, Łuczanowice, Ruszcza, Wyciąże, Wolica, Kościelniki, Kocymrzów-Luborzycza, Prusy zostały pieczołowicie udokumentowane w kilku wydawnictwach albumowych, w których zamieszczono rodzinne, przedwojenne fotografie z prywatnych archiwów. Inicjatorem tego monumentalnego przedsięwzięcia jest Adam Gryczyński. Zob.: *Czas zatrzymany. Fotografie z lat 1883–1963 z terenów Nowej Huty i okolic oraz wybór tekstów*, redakcja i opracowanie Adam Gryczyński, NCK, Kraków 2006 oraz *Czas zatrzymany 2. Tom II. Wybór tekstów oraz fotografii z terenów Nowej Huty i okolic*, red. Adam Gryczyński, NCK, Kraków 2008 oraz *Czas zatrzymany 2. Suplement. Wybór tekstów oraz fotografii z terenów Nowej Huty i okolic*, redakcja Adam Gryczyński, Nowohuckie Centrum Kultury, Kraków 2008.

²⁹ *Moja Nowa Huta 1949–2009...*, s. 78.

[...] My ZMP-owcy pracujemy szczerze, bo zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że nie pracujemy dla przedwojennego kapitalisty, lecz sami dla siebie, dla swoich rodziców, dla wspólnego dobra. [...] Kraj nasz to zniszczony przez kapitalistów i hitlerowców dom, a gospodarzami jesteśmy my wszyscy. I my, gospodarze naszego kraju, musimy dać wszystko z siebie, aby to gospodarstwo, nasz kraj odbudować³⁰.

W niedzielę przyjeżdżali do pracy ludzie, często bez żadnego doświadczenia, zrzeszeni w organizacjach typu Liga Kobiet a także uczniowie szkół.

Z 200 tysięcy robotników, inżynierów i junaków, pracujących w pierwszych latach budowy, tylko około 85 tysięcy, postanowiła zamieszkać tam na stałe³¹.

W *Kronice Nowej Huty* pod datą 4 kwietnia 1951 r. Tadeusz Gołaszewski odnotowuje, że: „uczennice i uczniowie Liceum Pedagogicznego w Krakowie podjęły nauczanie w niektórych zakładach pracy”.

Zarys struktury społeczno-środowiskowej mieszkańców Nowej Huty. Łączuchowy charakter migracji Romów Karpackich

Kontekst historyczny, w jakim rozgrywa się decyzja o wyborze Nowej Huty jako miejsca do życia, też ma znaczenie. To okres powojenny, czas, w którym ludzie dążą do powrotu „małej stabilizacji”, szukają i potrzebują bezpieczeństwa codziennego, opartego na możliwości płatnej, stałej pracy, edukacji, opieki zdrowotnej i godnego miejsca zamieszkania z dostępem do kuchni i łazienki. Agitatorzy obiecują otrzymanie słonecznego, wygodnego mieszkania. Dla osób, które w powojennej biedzie³², mają tylko „jedną koszulę, jedno spodnie” lub których wynagrodzeniem za wykonaną pracę była niewielka ilość produktów rolnych, możliwość zmiany warunków na lepsze, jest racjonalna.

Są dane mówiące o tym, że jeszcze w połowie 1948 roku w wielu powiatach województwa kieleckiego około 1400 rodzin mieszkało w bunkrach i szałasach. Nie dziwi zatem fakt, że pierwsze nowohuckie chłopskie pokolenie, uciekając ze wsi, chciało uniknąć biedy. Końcem lat 40. i początkiem 50. XX w., młodzi ludzie migrowali do większych miast, na Śląsk i do Nowej Huty, co powodowało, np. w gorceńskich wsiach, masowe wyludnienie³³.

³⁰ Tadeusz Musiał, *51 Brygada ZMP*, „Budujemy Socjalizm” 1950, nr 17.

³¹ Więcej pisze o tym B. Klich-Kluczevska, *Nowa Huta...*, s. 17, 18, 21, 23.

³² O tym, jak w latach powojennych wyglądał np. stan (nie) posiadania odzieży wśród Polaków, znakomicie pisze m. in. Karolina Sulej, *Rzeczy osobiste. Opowieść o ubraniach w obozach koncentracyjnych i Zagłady*, Czerwone i Czarne, Warszawa 2020, a o niestabilnej ówczesnej codzienności Marcin Zaręba, *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Wydawnictwo Znak, Instytut Studiów Politycznych PAN, Kraków 2012 oraz Jerzy Kochanowski, *Rewolucja międzypaździernikowa, Polska 1956–1957*, Znak, Kraków 2017.

³³ B. Klich-Kluczevska, *Nowa Huta...*, s. 14–15.

Kontekst romskiej emigracji do Nowej Huty ma podobne podłoże do ówczesnych migracji chłopów z terenów górskich, typowo rolniczych czy wykluczonych komunikacyjnie, co uniemożliwiało dojazd do pracy – potrzebę polepszenia warunków bytowych. Jednak migrację Romów do Nowej Huty wyróżnia jej łańcuchowy charakter, który polegał wpieryw rozeznaniu przez pionierów terenu i warunków pracy, przekazania pozostałym i niezdecydowanym spostrzeżeń i stopniowego, rozłożonego w przeciągu kilku lat, dołączania mężczyzn, i członków rodzin do „swoich” w tym mieście.

Trzeba także zaznaczyć, że niektórzy zarówno Romowie, jak i nie-Romowie w trakcie budowy Nowej Huty lub po jej zakończeniu wracali do swoich wiosek, kierowani, jak np. Walenty Gil, potrzebą wychowywania dzieci w wiejskim, bardziej przewidywalnym niż miejskie, środowisku³⁴. Poza tym na decyzję o powrocie lub kontynuowaniu migracji, miały wpływ oferowane w Hucie warunki mieszkaniowe i niskie wynagrodzenie ciężkiej pracy:

W 1955 roku odnotowano, że 21 tysięcy robotników (na 70 tysięcy mieszkańców) było zmuszonych mieszkać w wieloosobowych pokojach w cieszących się złą sławą hotelach robotniczych. Po zamknięciu pierwszego etapu budowy, liczba pracowników tymczasowych, a tym samym liczba hoteli znacznie spadnie (8 tysięcy mieszkańców w 1958 roku), by w latach 60. ponownie wzrosnąć i osiągnąć w miarę stałą liczbę 16 tysięcy³⁵.

Na podstawie spisu ludności cygańskiej, sporządzonego w 1955 r. na potrzeby Rady Narodowej w Nowej Hucie, Monika Golonka-Czajkowska podaje liczbę romskich mieszkańców Huty – 230 osób, z których 66 osób jest zatrudnionych na etatach w tym³⁶: 3 wykwalifikowanych mężczyzn pracujących jako szofer i 2 kowali, pozostałe 63 osoby mają status robotników niewykwalifikowanych, zatrudnionych na różnych wydziałach kombinatu: walcowni, stalowni, odlewni.

Barbara Klich-Kluczevska, analizując dane zgromadzone przez Jolantę Depczyńską w końcówce lat 60. XX w., podkreśla grupowy charakter prac, podejmowanych przez Romów:

Cyganie nowohucy, gdziekolwiek podejmowali pracę, robili to zwykle w grupie lub szukali zajęcia tam, gdzie pracowali inni Cyganie. Zwłaszcza kobiety nie miały odwagi podjąć pracy w zakładzie, gdzie nie było innych kobiet narodowości cygańskiej. W pracy i po pracy Romowie trzymali się razem. Razem szli do zakładu. Razem wracali. Razem także rezygnowali z pracy³⁷.

³⁴ Informację tę otrzymałam od Elzy Gil, wnuczki Walentego, w czasie luźnej rozmowy jesienią 2022 roku.

³⁵ Jolanta Depczyńska, *Cyganie w środowisku pracy (na przykładzie zbiorowości Cyganów w Nowej Hucie)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1970, vol. IV.

³⁶ M. Golonka-Czajkowska, *Nowe Miasto...*, s. 193.

³⁷ B. Klich-Kluczevska, *Nowa Huta...*, s. 25.

Badaczka porównuje akcję osiedlania Romów w Nowej Hucie do eksperymentu socjotechnicznego, który legitymizowała majowa ustawa z 1952 roku z zapisem o „produktywizacji” Cyganów.

26 maja 1952 roku pod przewodnictwem premiera Józefa Cyrankiewicza zebrano się Prezydium Rządu, w którego skład wchodził: Władysław Gomułka, Antoni Korzycki, Stefan Jędrzychowski, Aleksander Zawadzki, Hilary Minc i Hilary Chętcowski. Wśród głosowanych tego dnia uchwał, regulujących rozmaite aspekty życia Polaków, znalazła się uchwała nr 452 „W sprawie pomocy ludności cygańskiej przy przechodzeniu na osiadły tryb życia”, na mocy której dla ludności cygańskiej miały zostać stworzone:

odpowiednie warunki rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturalnego oraz udziału w realizacji państwowych zadań gospodarczych i [tym samym] wciągnięcie do osiadłego trybu życia.

Ustawa zobowiązywała prezydium rad narodowych wszystkich szczebli do tego, by:

na terenach, gdzie przebywają Cyganie, [rozwinęły] szeroką akcję wychowawczego działania na ludność cygańską w kierunku porzucenia przez nią koczowniczego trybu życia, a przejścia na tory produktywnego życia osiadłego.

Akcję miała usprawnić, będąca w fazie przygotowania, instrukcja „zawierająca szczegółowe wskazanie trybu i sposobu zewidencjonowania i zbiorowego osiedlania się ludności cygańskiej”.

Na podstawie danych zebranych przez prezydium wojewódzkich rad narodowych, ministrowie: zdrowia, oświaty, kultury i sztuki, pracy i opieki społecznej, gospodarki komunalnej, Państwowych Gospodarstw Rolnych, Przemysłu Drobного i Rzemiosła, rolnictwa oraz prezes Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego, ustalał: „szczegółowe potrzeby osiadłej i koczującej ludności cygańskiej oraz roztoczą nad tą ludnością, każdy w swoim zakresie działania”.

Kilka miesięcy później, 22 i 23 września 1952 roku, Milicja Obywatelska przeprowadziła akcję „C”, mającą na celu ewidencję wędrownych Romów. Zatrzymano 140 taborów, w których doliczono się ponad czterech tysięcy osób. Liczbę Romów osiadłych oszacowano na około pięć tysięcy:

Wszystkich spisano, sfotografowano, pobrano odciski palców, wszystkim wydano odpowiednie dokumenty. Niemająca precedensu, zwłaszcza w kontekście innych mniejszości narodowych czy etnicznych, akcja ewidencjonowania, prowadzona była na specjalnych kartach DPA-1 aż do późnych lat 70-tych³⁸.

³⁸ Łukasz Kwadrans, *Edukacja Romów. Studium porównawcze na przykładzie Czech, Polski i Słowacji*, Fundacja Integracji Społecznej PROM, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Angelusa Silesiusa, Wrocław-Wałbrzych 2008, s. 170.

Polityka PRL wobec wędrujących Romów. Paszportyzacja i realia przymusowego osiedlenia Polskiej Romy. Epizod obecności Polskiej Romy w Nowej Hucie

Badacze³⁹ romskiej historii i kultury podkreślają długotrwały proces „produktywizacji”, który mimo nierzadko brutalnych akcji Milicji Obywatelskiej wymierzonych w wędrujące jeszcze w latach 60. XX w. ostatnie tabory, trwał w Polsce do końca lat 70. XX wieku.

Jak celnie określiła to Jolanta Drużyńska, dziennikarka Radia Kraków, biorąca w latach 2012 i 2013 udział w Taborze Pamięci Romów, gdzie zbierała materiały do wartościowej, opartej na wywiadach⁴⁰ i aktach z Archiwum IPN książki:

Próba dekretowego wtłoczenia tak odmiennej kulturowo i obyczajowo społeczności, w ramy administracyjno-prawne socjalistycznego państwa, idzie opornie⁴¹.

Dwudziestego pierwszego lutego 1955 roku Departament Społeczno-Administracyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rozesłał do rad narodowych wszystkich szczebli zarządzenie nr II/426 dotyczące rejestracji ludności cygańskiej. W efekcie akcja ma zweryfikować i uzupełnić dane z 1952 roku dotyczące liczby koczujących rodzin. Romom mają zostać wydane tymczasowe zaświadczenia tożsamości, akty urodzenia i akty małżeństwa. Specjalnie wyznaczeni pracownicy mają:

wyjaśnić Cyganom potrzebę przejścia na osiadły tryb życia. Należy nakłaniać Cyganów, aby organizowali spółdzielnie pracy, zgłaszali się do pracy w zakładach przemysłowych, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach⁴².

Na przygotowanie się do podjęcia tych działań, potocznie nazywanych „paszportyzacją”, wyznaczono terenowym oddziałom administracji oraz komendom MO dwa tygodnie. Do zarządzenia zostało dołączone tajne dziewięciopunktowe rozporządzenie nr 8/55 komendanta głównego MO płk. Stanisława Wolańskiego, który był „sławny” z walki z podziemiem niepodległościowym. W punkcie siódmym za zaznaczono, że akcja ma być przeprowadzona w porozumieniu z komitetami PZPR i prezydiami powiatowych rad narodowych.

W specjalnej, ściśle tajnej instrukcji zaznaczono, że wszystkie wstępne prace mają być przeprowadzone:

³⁹ Np. Andrzej Mirga, Lech Mróz, Agnieszka Kowarska, Adam Bartosz, Sławomir Kaprański.

⁴⁰ Podczas Taboru Pamięci Romów w latach 2012–2013, autorka nagrała relacje: Danuty Gamrat, Olgi Suchy, Izoldy Kwiek, Krystyny Gil, Józefa Huczki, Kazimierza Jaworskiego, Wiktora Zatorskiego, Rajmunda Siwaka, Karola Parno Gierlińskiego.

⁴¹ Jolanta Drużyńska, *Ostatni tabor. Jak władza ludowa zakazała Cyganom wędrowania*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2015, s. 42.

⁴² Szczegółowy opis tej akcji, oparty na dokumentach z IPN oraz wywiadzie z Karolem Parno Gierlińskim, można znaleźć w publikacji: J. Drużyńska, *Ostatni tabor...*, s. 59–75.

z zachowaniem ścisłej tajemnicy, by wiadomość o przygotowaniach nie dotarła do wędrowniej ludności cygańskiej, zaś ekipa kontrolująca musi przybyć na miejsce postoju taboru w dniu akcji w godzinach rannych, by tabor nie zdążył opuścić obozowiska⁴³.

Akcja ruszyła 7 marca 1955 roku i trwała trzy dni. Jej przebieg został udokumentowany licznymi szczegółowymi sprawozdaniami, raportami i notatkami służbowymi. W rezultacie działań w całym kraju skontrolowano 271 taborów, ponad sześć tysięcy osób objęto akcją meldunkową, prawie dwa i pół tysiąca osób otrzymało tymczasowe zaświadczenia tożsamości (TZT), wydano ponad 1300 aktów stanu cywilnego i ujawniono 12 osób poszukiwanych za różne przestępstwa.

W Wydziale Ewidencji Ludności i Dowodów Osobistych, została założona kartoteka z danymi osobowymi i odciskami linii papilarnych, co miało uniemożliwić starania się o drugi dowód osobisty. Do kartoteki dodano informacje o warunkach bytowych wędrownych i osiadłych Romów oraz o ich „nastrojach i zwyczajach”.

Odnotowano, że Romowie bez oporów poddawali się proceduram, choć zgłaszali zastrzeżenia wobec ankiety dotyczącej służby wojskowej, zaświadczeń tożsamości: „dlaczego otrzymują TZT, a nie dowody osobiste pięcioletnie, jak inni obywatele”⁴⁴.

Na podstawie analizy licznych dokumentów Drużyńska wskazała zależne od woli urzędników i możliwości infrastrukturalnych regionu, lokalne zróżnicowanie jakości i skuteczności działań na rzecz społeczności romskiej.

Emblematem może być list z 21 września 1955 r. sygnowany przez kierownika wydziału społeczno-administracyjnego Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie – L. Tabęckiego, który odzwierciedla niewydolność i nieudolność centralnie sterowanej socjalistycznej gospodarki z jej bezwartościowymi, niedorzecznymi zarządzeniami. Sprawa dotyczy grupy 38 Romów przybyłych z Tarnowa do Rzeszowa, w której jest 21 dzieci w wieku od roku do lat czternastu:

Przedstawiciele tej grupy nawiązali samorzutnie kontakt z Prezydium MRN i 7 mężczyzn od razu podjęło pracę w charakterze kotlarzy w „Metalospręcie”. [...] Ludność ta ma faktycznie szczerą chęć w przejściu na osiadły tryb życia. Obecnie Cyganie mieszkają w prowizorycznych namiotach. Sprawę osiedlenia ludności cygańskiej na terenie Rzeszowa komplikuje jednak brak mieszkań. Prezydium MRN w Rzeszowie ze względu na trudną sytuację mieszkaniową, nie mogąc tej ludności zakwaterować w budynkach objętych publiczną gospodarką lokalową, proponuje zakwaterowanie jej w baraku pożyczonym w Rzeszowskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym. Z wypożyczeniem jednak baraku połączone są koszty transportu do Rzeszowa z Szerzyny pow. Łańcut, jak również koszty dokumentacji technicznej ponownego złożenia baraku i podłączenia instalacji wodociągowej, sanitarnej i elektrycznej. Przybliżony koszt wyżej podanych robót wyniósłby ok. 50 000 zł. Prezydium WRN ani Prezydium MRN nie posiadają w swoim budżecie odpowiednich kwot na tak dalece idącą pomoc ludności cygańskiej. Ze względu jednak

⁴³ Ibidem, s. 60.

⁴⁴ Ibidem, s. 62–64.

na zbliżającą się zimę, mieszkanie w namiotach jest niemożliwe i należałoby jak najprędzej załatwić sprawę przeniesienia baraku. Zaznaczyć należy, że delegacja Cyganów prawie codziennie interweniuje w tej sprawie tak w Prezydium WRN, jak w Prezydium MRN, powołując się na uchwałę Prezydium Rządu i zapewniając, że w razie przyjsia jej z pomocą deklarują się pracować w Rzeszowie i posyłać dzieci do szkół. [...]»⁴⁵.

Po kolejnych interwencjach Romowie zamieszkali w baraku dopiero w grudniu 1955 roku.

Podobnie dramatyczna jest jedna z sytuacji opisana w raporcie z ówczesnego województwa stalinogrodzkiego (katowickiego), gdzie Kwiekowie i Gołmanowie pracują w założonej przez siebie spółdzielni kotlarskiej, w hutach i kopalniach, a mieszkają w:

szopach niezabezpieczonych zupełnie przed zimnem i opadami atmosferycznymi, bez drzwi, pozbawionych wody, z których właściciel chce ich usunąć⁴⁶.

Karol Parno Gierliński opisał kontekst ówczesnej sytuacji mieszkaniowej w polskich miastach i wynikające z tego źródła niechęci wobec Romów:

Tragedia polegała na tym, że w tym czasie w Polsce był ogromny głód mieszkań dla ludności większościowej. Przymusowe osiedlenie Romów, z którym wiązało się przydzielenie mieszkania, wywoływało niechęć do nas. Bo wyglądało to tak, jakbyśmy tym ludziom zabierali należne im lokum, na które oni czekali, a myśmy go nie chcieli⁴⁷.

Podobnych historii było znacznie więcej w całej Polsce. Opowieści rozmówców Jolanty Drużyńskiej oraz zawartość dokumentów archiwalnych, poruszają tematy: nieadekwatnie niskiego wynagrodzenia za pracę, niemożność wykonywania ciężkich zawodów z powodów problemów zdrowotnych (np. ktoś podaje argument, że w czasie wojny był poddany przymusowej sterylizacji), braku podstawowych sprzętów w przydzielonych lokalach i braku odzieży, złego traktowania przez kierownictwo PGR, nielegalnego dorabiania muzykowaniem, odmowy udzielenia pomocy przez służbę zdrowia lub zmuszania do wysokich opłat za to oraz niewypełnianie obowiązku szkolnego przez romskie dzieci (z widocznym zróżnicowaniem lokalnym), która była także następstwem braku znajomości przez nie języka polskiego.

Mimo nieudolności administracji urzędnicy i MO wypełniali zalecenia akcji „paszportyzacji”, które miały uprzykrzyć wędrówkę. Taborzyści mieli obowiązek meldowania w każdym nowym miejscu wszystkich jego członków, a po jego opuszczeniu – wymeldowania. Starszy taboru miał obowiązek każdorazowo przedstawić dokumenty tożsamości wszystkich, powyżej szesnastego roku życia i zgłaszać osoby, które przyjął do taboru i te, które go opuściły.

⁴⁵ Ibidem, s. 70.

⁴⁶ Ibidem, s. 65.

⁴⁷ Ibidem, s. 68.

Do obowiązków starszego taboru należało też prowadzenie (można było pisać tylko atramentem!) i przechowywanie książki meldunkowej, a na zmianę osoby prowadzącej książkę musiała się zgodzić MO. Za niewypełnienia tych zaleceń groziła odpowiedzialność karna i grzywna pieniężna⁴⁸.

W parze z inwigilacją szła agitacja, prowadzona wśród grup wędrownych i osiadłych, a i tak w narracji PRL ukształtował się stereotyp Roma „dobrego, bo osiadłego Roma” i „złego, bo koczującego”.

Kres wędrowania wyznacza rok 1964 i szereg podjętych działań na podstawie analizy raportów z poprzednich lat.

Wnioski z nich zostają przełożone na zalecenia mówiące o wykorzystaniu obowiązujących już przepisów i norm prawnych dotyczących zgromadzeń, meldunków, dowodów osobistych, obowiązku powszechnego nauczania, ruchu drogowego, powszechnego obowiązku wojskowego oraz przepisów sanitarnych, przeciwpożarowych i chroniących własność społeczną, których przestrzeganie ma być egzekwowane drogą przewidzianych w tych przepisach, sankcji.

Zaostrzony kurs wobec Romów przewiduje dodatkowo: orzekanie kar grzywny w trybie przyspieszonym, z zamianą na areszt, obowiązek rejestrowania wozów cygańskich i ograniczenie poruszania się poza granicami powiatu.

23 marca 1964 roku o 6 rano zaczyna się operacja zatrzymania taborów, którą mają przeprowadzić Urzędy Spraw Wewnętrznych i komendy Milicji Obywatelskiej poszczególnych szczebli:

zaleca się [...] przy pomocy użytych do akcji sił nie dopuścić do uchylania się od kontroli meldunkowej osób, przez oddalenie się z miejsc pobytu, podlegających tej kontroli⁴⁹.

Ta, już trzecia akcja, wymierzona w wędrowców, była znacznie lepiej przygotowana i przeprowadzona niż poprzednie. Romów zaskoczyła błyskawiczność kontroli, liczba biorących w niej udział milicjantów, ich znajomość taborowych zwyczajów⁵⁰ oraz wnikliwe sprawdzanie dokumentów tożsamości i sporządzanie kart daktyloskopijnych.

Karol Parno Gierliński odtwarza z pamięci charakterystyczne szczegóły:

Organizacyjnie zrobili to, jak na warunki polskie, doskonale. Godzina między czwartą a szóstą rano w marcu. Nie wszyscy wtedy byli już na koczowiskach, wiele rodzin mieszkało jeszcze na kwaterach zimowych we wsiach, w budynkach albo na jakichś podwórzach, więc te romskie siedliska otaczane były przez milicję, ORMO, a razem z nimi byli też przedstawiciele gminy, gromadzkich rad narodowych. Najpierw wieźli nas na posterunki, tam odbierali odciski palców, pytali, czy każdy ma dowód osobisty, a kto nie miał, to prawie od ręki miał

⁴⁸ Więcej w: *ibidem*, s. 60–63.

⁴⁹ *ibidem*, s. 136.

⁵⁰ Na rynku była już książka J. Ficowskiego, *Cyganie polscy – szkice historyczno-obyczajowe*, PIW, Warszawa 1953. Jolanta Drużyńska publikuje także stronę z międzynarodowymi znakami „špera”, które zawiera broszura Oddziału Szkolenia KG MO *Przestępczość wśród Cyganów*, w: Drużyńska, *Ostatni tabor...*, s. 107.

wyrabiany nowy i zdarzało się, że ludzie mieli po kilka dowodów na różne nazwiska, bo kazali się przymusowo osiedlać to tu, to tam, i wszędzie wyrabiano im dokumenty. Było to przez jakiś czas możliwe, bo przecież urzędy nie miały wtedy komputerów i często, zanim ktoś doszedł do tego, że ten czy ów ma więcej niż jeden dowód, upływały lata⁵¹.

Kazimierz Jaworski dodaje:

Ten moment zatrzymania to był wstrząs. Dla nas młodych, zdecydowane mniejszy, ale starsi bardzo to przeżywali. Wielu zmarło szybko po tym osiedleniu, bo to było jak z rezerwatem dla Indian. Las, natura to były dla tych starszych jak sanatorium. [...] W tym marcu 1964 roku [...] staliśmy wtedy w Janowie Lubelskim, osiemnaście rodzin. Miałem wtedy już swój wóz, bo od roku byłem żonaty, i byłem wówczas wójtem taborowym, chyba jednym z najmłodszych. Miałem książkę meldunkową, którą jak nas zatrzymano, kazano mi natychmiast pokazać. Jak się okazało, że jest nas tyle rodzin, to przewodniczący powiatowej rady narodowej stwierdził, że mieszkania mają co najwyżej dla pięciu rodzin, bo to był głównie rolniczy powiat.

[...] Niektórzy Romowie wykorzystywali taki moment i zwracali się do przewodniczącego powiatowej rady, i prosili, aby dać im na piśmie, że nie mają tutaj odpowiednich warunków dla nich do osiedlenia i że chcą jechać do Szczecina, bo może tam uda się osiedlić. To niekoniecznie była prawda, ale chodziło o to, by móc wędrować jeszcze kolejny rok. Tak robili ci mądrzejsi, ci odważniejsi, a niektórzy bardzo się bali, bo te nieustanne kontrole milicji w taborze bardzo uprzykrzały nam życie. W końcu sami dochodziliśmy do wniosku, że nie ma co wymyślać ciągle jakichś odległych miejsc, by móc wędrować dalej, i gdy po drodze spotykaliśmy jakieś miasteczko miłe, to tam zostawaliśmy. Tak też z taborem naszym dotarliśmy do Mielca. To było duże miasto, działały tam różne zakłady, między innymi Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego, ale nie chcieli nas tam zatrudnić, bo nie mieliśmy odpowiedniego wykształcenia. Więc najpierw zaczęliśmy pracować w cegielni, a potem w spółdzielni ogrodniczo-pszczelarskiej. Starsi zbijali tam skrzynki drewniane. My, młodzi, bardzo szybko aklimatyzowaliśmy się do nowych warunków, mogliśmy uczyć się zawodu, a mniejsze dzieci poszły do szkoły. Problem był ze starszymi Romami. Oni cierpieli i normalnie płakali⁵².

Ideowy i propagandowy wymiar publikacji o nowohuckich Romach na łamach „Budujemy Socjalizm” i w *Kronice Nowej Huty*

Już od pierwszej akcji w 1952 roku działania władz wspierają artykuły prasowe, kroniki filmowe, filmy fabularne, książka⁵³ J. Ficowskiego, która ma dwa wydania w 1953 i w 1965 roku, artykuły sygnowane jego nazwiskiem ukazujące się od 1948 roku⁵⁴

⁵¹ J. Drużyńska, *Ostatni tabor...*, s. 137.

⁵² Ibidem, s. 138–139.

⁵³ J. Ficowski, *Cyganie polscy...*; tegoż, *Cyganie na polskich drogach*, WL, Kraków 1965.

⁵⁴ Jerzy Ficowski, *Cygańskie pieśni*, „Nowiny Literackie” 1948, nr 42.

i – także dzięki niemu – opisywana w prasie historia romskiej poetki Bronisławy Wajspapusy, która była przykładem działania władz na rzecz: „otoczenia opieką twórczości artystycznej i muzycznej, w szczególności przez kierowanie utalentowanej młodzieży cygańskiej do właściwych szkół artystycznych”.

Zatrudnienie tej grupy przy socjalistycznej budowie wpisanej w Plan Sześcioletni, miało zmienić jej wizerunek obarczony piętnem stereotypu biednych niecywilizowanych koczowników, żyjących z wróżbiarstwa i chodzenia po prośbie na obraz socjalistycznych ludzi umiejących i chcących wykonywać pracę, przynoszącą korzyść im samym i odbudowującemu się po wojnie krajowi, który w tekstach propagandowych określany był jako „socjalistyczny dom” czy „socjalistyczna ojczyzna”.

Od pierwszych do ostatnich numerów w gazecie „Budujemy Socjalizm” publikowano fotografie Romów i Romni przy pracy wraz z propagandowym opisem, punktującym ich przeszłe, niestałe i niepewne, ubogie życie oraz obecną stabilność materialną, dobrze zakorzenioną w więziach społecznych oraz przemianę kulturową (podjęcie nauki zawodu i nauki w ogóle).

Na łamach tej gazety ukazało się także kilka reportaży o prywatnym i zawodowym życiu Romów w tym mieście. Można je poukładać według klucza spójnego z tematami (budowy socjalistycznych miast, fabryk, kolektywizacji wsi, etosu klasy robotniczej i chłopskiej, przodownicy pracy, kobiety robotnice i pracownice, praca w przemyśle, hutnictwie, kopalniach, działacze i aktywiści partyjni, wychowanie dzieci i młodzieży zgodnie z ideologią socjalistycznych wartości) podejmowanymi przez pisarzy (np. Hanna Mortkowicz⁵⁵) i dziennikarzy, piszących o Nowej Hucie, a w szerszym kontekście, z zagadnieniami obecnymi w latach 1950–1956 w twórczości artystów (film, literatura), którzy opierali się na wytycznych wyznaczonych przez Zjazdy w Nieborowie i Szczecinie, mających kształtować poetykę dzieła socrealistycznego⁵⁶.

⁵⁵ Hanna Mortkowicz-Olczakowa, *Zmiany w krajobrazie*, PIW, Warszawa 1953. Ten zbeletryzowany reportaż zawiera 19 rozdziałów, z których każdy opowiada o składowych fenomenach powstawania miasta Nowa Huta. Tytuły rozdziałów, np. „Wyjście do życia”, „Krakowiaci i górale”, „Zagadnienie książki” czy „Wędrowcy”. Ten ostatni tłumaczy obecność Romów w Nowej Hucie i pokazuje ich przeobrażenie w „nowych ludzi”. Por. także Hanna Mortkowicz-Olczakowa, *Na budowie*, ilustrowała Hanna Czajkowska, Nasza Księgarnia, Warszawa 1952, która jest wierszowaną opowieścią dla dzieci, o powstawaniu miasta oraz tejeż, *Piosenka o Nowej Hucie*, ilustrował Ignacy Witz, wyd. II, Nasza Księgarnia 1953. Wierszowana, oparta na rytmach parzystych, historia powstawania Nowej Huty. Znajduje się tu też zwrotka o chłopach i Romach: „A jacy tu ludzie przybyli najpierwsi? Najbiedniejsi chłopci z okolicy, ze wsi [...] I nawet Cyganie Rzucili namioty, Zamiast na włóczęgę Poszli do roboty. Ze wszystkich stron Polski Zjechali fachowcy, Starzy robotnicy, Młodzi zetempowcy. Stoją białe domy, tam gdzie było zboże [...] Dźwięczą przez głośniki Pieśni Nowej Huty. Ludzie wznoszą Hutę, Huta kształci ludzi”, s. 10.

⁵⁶ Temat problematyki i poetyki polskiego socrealistycznego dzieła literackiego czy filmowego jest gruntownie zbadany. Do tych wartościowych pod względem merytorycznym i nowatorskim zaliczam: *Literatura a współczesne przemiany społeczne. Sondaże*, praca zbiorowa pod red. Aliny Brodzkiej i Marii Zmigrodzkiej, PIW, Warszawa 1972; Wojciech Tomasiak, *Słowo o socrealizmie. Szkice*, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Bydgoszcz 1991; Wojciech Włodarczyk, *Socrealizm: sztuka polska w latach 1950–1954*, WL, Kraków 1991; Piotr Zwierzchowski, *Zapomniani bohaterowie. O bohaterach filmowych polskiego socrealizmu*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2000; Tadeusz Lubelski, *Strategie autorskie w polskim filmie fabularnym*

Już w pierwszym numerze „Budujemy Socjalizm” z 22 lipca 1950 roku⁵⁷ redakcja zapowiada, że:

nasza gazeta będzie redagowana i wydrukowana przez robotników budujących Nową Hutą, których stała współpraca, których listy i korespondencje, przyczynią się do tego, że gazeta nasza będzie nam stale towarzyszyła i pomagała w pracy. W naszym wysiłku, w naszej pracy przyjdzie nam z pomocą nasza gazeta. Dostajemy dzisiaj w ręce mocny oręż, który pomoże nam przezwyciężać trudności⁵⁸.

Pięć lat później, w związku z zapowiedzią formuły gazety⁵⁹, redakcja deklaruje, że publikowane treści będą wiarygodnym odbiciem rzeczywistości, które twórczo ją przekształca:

„Budujemy Socjalizm” będzie starała się być „lustrem życia” lecz nie tylko odbijającym, ale zmieniającym je. [...] Codziennie rano listonosz przynosi do redakcji paczkę listów od czytelników, którzy [...] wierzą, że gazeta może im pomóc. [...] Światła krytyka, atakująca wszelkie niedociągnięcia i przejawy hamujące rozwój naszego życia, pozwoli gazecie, by zasłużyła w pełni na miano trybuny załogi Huty im. Lenina. [...] Gazeta musi wysuwać na plan pierwszy sprawy związane ze środowiskiem, w którym i dla którego działa i pisać

lat 1945–1961, Wydawnictwo „Rabid”, Kraków 2000; Joanna Kochanowicz, *ZMP w terenie. Stalinowska próba modernizacji opornej rzeczywistości*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2000. W tej ostatniej są znakomite podrozdziały: „Plan sześcioletni i kolektywizacja wsi”, s. 40–47 oraz „Sprzeciw na wsi”, s. 97–105.

⁵⁷ „Budujemy Socjalizm”. Pismo Komitetu Powiatowego PZPR, Powiatowej Rady Związków Zawodowych i Powiatowego Zarządu ZMP przy Nowej Hucie, nr 1, 22 VII 1950, cena 3 zł. Liczba stron 6. Po drugiej reformie walutowej przeprowadzonej w Polsce w październiku 1950 roku, będącej jednocześnie denominacją złotego z obiegu z lat 1948–1950, wartość wprowadzonego nowego złotego polskiego była trzykrotnie zaniżona wobec złotego sprzed drugiej reformy. Za 3 złote na początku lat 50. XX w., można było kupić bochenek chleba. Zob. Jerzy Kochanowski, *Tylnymi drzwiami: „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2015.

⁵⁸ „Budujemy Socjalizm” 1950, nr 1, s. 1.

⁵⁹ Autor *Kroniki Nowej Huty*, Tadeusz Gołaszewski, *Kronika Nowej Huty. Od utworzenia działu projektowania Nowej Huty do pierwszego spustu surówki wielkopiecowej*, opracował na podstawie materiałów archiwalnych Huty im. Lenina Tadeusz Gołaszewski, WL, Kraków 1955, 714 s., nakład 3000 plus 205 egz. Fotografie Mieczysław Gładyszek i Roman Wesołowski, na s. 703–705 zamieszcza następującą notatkę o gazecie „Budujemy Socjalizm”: „Pierwszy numer ukazał się 22 lipca 1950 roku. Gazeta ta nie tylko informuje, lecz przede wszystkim wychowuje. W początkowym okresie żywota gazety główny nacisk kładziono na obszernie, wyczerpujące, problemowe artykuły, gdzie po prostu i dobitnie starano się wpoić w załogę zasady socjalistycznego budownictwa, socjalistyczną moralność, gospodarowania własnym dobrem, jakim jest Huta. [...] Z czasem red. Dzieciółkiewicz zaczął używać innej broni: satyry, krytyki przez humor, krótkich niby to informacji o życiu budowy, mających zawsze ukryty sens wychowawczy. Nie wstępne artykuły, lecz „Oстрым piórem” stała się „gwoździem” gazety. [...] Jacek Żukowski i Ryszard Szczepankiewicz – to dwaj reportażyści „Budujemy Socjalizm”, pióro Szczepankiewicza jest bardzo ostre, reportaże Żukowskiego mają w sobie coś lirycznego. Żukowski umieszcza często wiersze poświęcone ludziom i budowie. [...] Bruno Miecugow postawił na nogi kolumnę „Oстрым piórem”. Forma jego satyry staje się siłą mobilizującą, nie tracąc przy tym nic z dowcipu. Jego felietony satyryczne uzupełniają rysunki Wiesława Zgrzebnickiego. Danuta Rybarczyk pisze o sprawach miasta i zagadnieniach kobiecych, Przemysław Marcisz pisze korespondencje z budowy. [...] Każdy numer zawiera bogaty materiał fotograficzny – są to migawki z budowy i podobizny przodowników. Obecnie nakład gazety przekracza 6 tysięcy.

o sprawach czytelników mieszkających w zasięgu oddziaływania gazety. [...] Sprawom wychowania⁶⁰ będzie poświęcona trzecia strona – problem chuligaństwa, z podaniem nazwisk i adresu, jeśli dziewczyna nie wstydzi się spędzać noce w męskich hotelach⁶¹, jeśli młody robotnik awanturuje się, rzuca się na przechodniów – nie powinno być żadnych przeszkód, aby w całej okazałości nazwiska i zdjęcia trafiły na nasze łamy⁶².

Redakcja zapowiada także wprowadzenie kącika porad lekarskich i prawnych, częstsze publikacje fotoreportaży, lepszą jakość fotografii oraz stałą rubrykę sportową.

Dwa lata wcześniej – w 1953 roku, redakcja proponowała nową odsłonę gazety, która miałaby ukazywać się cztery razy w tygodniu i każdy mógłby ją współtworzyć. Natomiast częstsza prezentacja osiągnięć współzawodniczących brygad, przyspieszy realizację założeń Planu Sześcioletniego:

[...] by lepiej pomagać budowniczym Nowej Huty w walce o plan, o przedterminowe wybudowanie Kombinat. [Możliwe to będzie – MM] poprzez twórczą krytykę błędów i niedociągnięć, poprzez popularyzowanie przodujących osiągnięć budowniczych Nowej Huty. [...] Potrzebna jest współpraca z redakcją ze strony nowych czytelników i korespondentów, [...] aby o swych trudnościach w pracy i w codziennym życiu, pisali do naszej redakcji na adres: Nowa Huta Kombinat, obiekt 62⁶³.

⁶⁰ Temat wychowywania przez pracę oraz moralności socjalistycznej młodzieży podjął także Józef Teichma, wówczas (1951–1954) zaangażowany działacz ZMP w Nowej Hucie. W tekście *O pracy wychowawczej. Z doświadczeń organizacji ZMP w Nowej Hucie*, zauważa: „Stosunek do pracy i własności społecznej jest jednym z podstawowych kryteriów socjalistycznej moralności. [...] dzisiaj praca jest pracą wolnych ludzi, gospodarzy własnej Ojczyzny jest zarazem źródłem ich własnego szczęścia i dobrobytu”. Cytat za: *Kronika Nowej Huty*, s. 569.

Ideowy, socjalistyczny, nowoczesny wymiar pracy został dobitnie wyrażono już w pierwszym numerze gazety „Budujemy Socjalizm”: „Do bezpowrotnej przeszłości będzie należeć ciężka i często z narażeniem życia wykonywana praca hutnika. Zaciera się granica między umysłowym pracownikiem technicznym a robotnikiem, zniweluje się różnica między pracą umysłową a fizyczną. W ten sposób w Nowej Hucie urzeczywistnia się na naszych oczach jeden z celów ustroju socjalistycznego. [...] Dziś robotnicy są właściwymi gospodarzami budowy. Wszyscy robotnicy pracują świadomie, znają cel swej pracy, jej znaczenie i przeznaczenie. Dziś musi każdy przez swoją inicjatywę, swoje spostrzeżenia i uwagi, swoje pomysły, propozycje, pomagać wspólnemu dziełu – a taka pomoc każdej jednostki jest bardzo cenna. Stałe sygnalizowanie o trudnościach, o niewłaściwym wykorzystaniu sprzętu, o nieodpowiedniej organizacji, ma olbrzymie znaczenie dla organizacji i kierownictwa robót. W ten sposób każdy robotnik, każdy szeregowiec pracy spełnia na swoim posterunku ważne, w swoim rodzaju kierownicze zadanie. Potężną dźwignią w tej dziedzinie jest stale rozwijające się współzawodnictwo pracy, stale wzrastające szeregi racjonalizatorów i przodowników znanych już w całej Polsce, jest kilkunastotysięczna armia młodzieży ZMP-owców, którzy [...] budować zaczną pierwsze hale i budynki huty”. „Budujemy Socjalizm” 1950, nr 1, s. 2.

⁶¹ Jeszcze w 1955 roku nie było w Nowej Hucie hoteli ani dla małżeństw ani dla matek z dziećmi. Brakowało także żłobków i przedszkoli.

⁶² Redakcja, *By gazeta była lepsza*, „Budujemy Socjalizm” 1955, nr 23 (10 luty), s. 5. Od tego numeru gazeta w cenie 10 groszy, będzie wychodzić we wtorki, środy, czwartki i piątki i redukuje liczbę stron z 6 do 4.

⁶³ Anonim, *Ogłoszenie*, „Budujemy Socjalizm” 1953, nr 22, s. 1.

W tak zarysowanym kontekście tym bardziej ówczesne władze mogły sobie pozwolić na sukces i szczyć się owocną „produktywizacją” Romów w Nowej Hucie. Od pierwszych numerów gazety „Budujemy Socjalizm” jest obecny i eksponowany wątek romski w formie notatek prasowych, reportaży, fotografii opatrzonej opisem czy artykułów okolicznościowych, np. z okazji Święta Pracy 1 maja, wyborów prezydenckich, zjazdu młodzieży, prezentowania osiągnięć brygad pracowniczych, muzykowania, kursów dla dorosłych analfabetów i edukacji dzieci.

Wśród zróżnicowanej środowiskowo społeczności „nowych ludzi”, tworzących tkankę Nowej Huty, według danych zbieranych w latach 1949–1956, jedną z palących konieczności, wymagającej natychmiastowych działań, było powołanie kursów czytania i pisania dla dorosłych analfabetów oraz wybudowanie żłobków, przedszkoli i szkół.

W 1956 roku we wrześniowym numerze „Budujemy Socjalizm”⁶⁴, Danuta Rybarczyk w ogólnej notatce o trudnościach edukacyjnych w Nowej Hucie, zauważa, że to trudny teren pracy, nie ma szkół specjalnych, więc dzieci wymagające specjalistycznego kształcenia chodzą do zwykłych szkół. Ponadto rodzice na ogół nie współpracują ze szkołą, wystawiają dzieciom fikcyjne usprawiedliwienia ich nieobecności. Dzieci zaniedbują naukę, źle się zachowują w szkole. Autorka porusza także temat kształcenia Romów:

Jeszcze jeden, trudny do rozwiązania problem stanowią w Nowej Hucie dzieci Cyganów. W ubiegłym roku szkolnym tylko sześcioro z nich otrzymało promocję do klas wyższych. Reszta powtarza tę samą klasę lub – co gorsza – pozostaje zupełnie poza szkołą. Trzeba tu zwrócić uwagę na zdarzające się przejawy niechęci do dzieci Cyganów, potrzebujących tym razem szczególnej opieki⁶⁵.

Józef Huczko, rozmówca Drużyńskiej, komentuje sprawę bardzo trafnie:

Niechęć do posyłania dzieci do szkoły – czego urzędnicy nie odnotowują w dokumentach z tych lat ani w pisanych przez następne dziesięciolecia sprawozdaniach dotyczących niepowodzenia romskiej edukacji – wynikała także z przewyżnienia różnic kulturowych dzielących Romów i gadziów oraz często z **nieznajomości przez dzieci tych pierwszych języka polskiego** [podkr. moje MM]⁶⁶.

Sprostaniu wymaganiom szkoły nie sprzyjały także warunki materialne Romów, które były opisywane w zachowanych dokumentach urzędowych.

We wrześniu 1956 roku do Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW wpłynęło pismo Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie z prośbą o przydzielenie romskim dzieciom zapomogi odzieżowej:

⁶⁴ Danuta Rybarczyk, *O szkole i uczniach*, „Budujemy Socjalizm” 1956, nr 105, s. 3.

⁶⁵ Na podstawie statystyk podanych w sprawozdaniach z końca lat 50. XX w. Drużyńska podaje, że w ówczesnym województwie krakowskim z grupy 193 dzieci i nastolatków w wieku szkolnym do szkoły chodziło 127 osób. Zob. J. Drużyńska, *Ostatni tabor...*, s. 72.

⁶⁶ J. Drużyńska, *Ostatni tabor...*, s. 74.

Na terenie Nowej Huty znajduje się 72 dzieci pochodzenia cygańskiego w wieku szkolnym i przedszkolnym. Dzieci te nie są w ogóle ubrane, nie posiadają butów, chodzą w starych fachmanach po rodzicach. Nieuczęszczanie dzieci cygańskich do szkoły rodzice tłumaczą właśnie brakiem odzieży. [...] Stan zdrowotny tych dzieci również wymaga otoczenia ich specjalną opieką⁶⁷.

Treść prasowej wzmianki, dopełniają dwie notatki służbowe z października 1956 roku, sporządzona przez Bolesława Koniecznego, kierownika nowohuckiego Wydziału Oświaty Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej, dotyczących problemów edukacyjnych dzieci oraz dorosłych Romów. Konieczny podaje, że w szkole podstawowej nr 83:

jest zapisanych 15 dzieci, z których 7 uczęszcza regularnie na naukę, a 8 bardzo nieregularnie, pomimo że wszystkie dzieci są przyjęte do świetlicy szkolnej i mają w tej świetlicy bezpłatne obiady. Te dzieci, które nawet chodzą do szkoły regularnie, przebywają niechętnie w świetlicy i uczą się bardzo słabo. Cyganie nieposyłający dzieci do szkoły tłumaczą się brakiem odzieży, koniecznością pozostawienia dzieci starszych do pilnowania dzieci młodszych, pomocy matce w czynnościach domowych, do pilnowania domu podczas nieobecności rodziców⁶⁸.

Pisze także, że z grona 230 nowohuckich Romów (nie zaznacza, ile w tej liczbie jest dzieci), pracuje 66 osób, z czego trzy: Walenty Gil (kowal), Andrzej Gabor (kowal) i Kazimierz Gabor (szofer), mają kwalifikacje. Pozostali są zatrudnieni w walcowni, stalowni, aglomerowni, w ciepłownictwie miejskim, w zakładach betoniarskich i żelbetonowych, a kobiety pracują przy oczyszczaniu ulic, przy zieleni miejskiej i w biurach jako sprzątaczkę. Zauważa, że na ogół Romowie nie są zadowoleni z zarobków i z pracy, którą z tego powodu zmieniają co kilka miesięcy, przenosząc się do innych zakładów i zaznacza, że koniecznym warunkiem podnoszenia kwalifikacji zawodowych jest także:

ukończenie przez nich przynajmniej siedmiu klas szkoły podstawowej, a z tym są większe problemy. [...] Przypomina, że minister hutnictwa przyrzekła delegacji Cyganów, która była w czerwcu w Warszawie, że w wypadku, gdy będą umieli czytać i pisać, nauczy się ich zawodu. W związku z tym Wydział Oświaty rozpoczął prowadzenie kursów „początkującego nauczania”. Większość na kurs się zapisała⁶⁹.

Pod datą 12 stycznia w 1951 roku, kronikarz Nowej Huty zaznacza fakt zaistnienia zespołu, który obejmie nadzór nad kursami dla wszystkich robotników, którzy muszą się nauczyć czytać i pisać. Sprawa nie dotyczy wyłącznie Romów:

powołano specjalną komórkę do walki z analfabetyzmem, która miała ustalić rzeczywistą liczbę analfabetów wśród zatrudnionych w Nowej Hucie robotników, zorganizowano

⁶⁷ Ibidem, s. 72–73.

⁶⁸ Ibidem, s. 72–73.

⁶⁹ Ibidem, s. 75.

specjalne kursy i zespoły czytelnicze, nauczanie zespołowe i indywidualne tak, by do maja 1951 całkowicie zlikwidować analfabetyzm w nowohuckich zakładach pracy⁷⁰.

Akcja miała szeroki zasięg i była dobrze nagłośniona, skoro już od 4 kwietnia 1951 uczennice i uczniowie Liceum Pedagogicznego w Krakowie podjęli nauczanie w niektórych zakładach pracy. Natomiast w listopadzie tego roku kronikarz zauważa, że:

zasługą Zarządu Powiatowego Ligii Kobiet⁷¹ jest przeniesienie rodzin Cyganów pracujących przy budowie Kombinatu z drewnianego baraku w Luboczy do nowego bloku na Os. A-1. Dla Cyganów przecież nie umiejących czytać ani pisać, zorganizowano kursy początkowego nauczania dorosłych. Z początkiem roku szkolnego 16 dzieci z tych rodzin wysłano do szkół podstawowych. Aktywistką społeczną jest wśród Cyganów młoda robotnica A. Mirga, którą bardzo często można spotkać w Zarządzie Powiatowym Ligii Kobiet, dokąd przychodzi po wodę i pomoc.

18 X 1950 r. kronikarz odnotowuje:

Cyganie Nowej Huty we własnym bloku mieszkalnym. Cyganie uznawani byli przez długi czas za element antyspołeczny. [...] Jednakże nowe warunki stworzone przez Polskę Ludową, już obecnie zmieniły ich stosunek do pracy i życia społecznego. Najlepszym dowodem zmian, jakie zaszły w życiu Cyganów, jest ich udział w budowie Nowej Huty. [...] W dniu dzisiejszym odbyło się w Nowej Hucie, w Osiedlu A-Południe przekazanie nowego domu mieszkalnego, przeznaczonego dla robotników cygańskich pracujących przy budowie Nowej Huty. Nowy dom zawiera jasne, ciepłe i przestronne mieszkania oraz dużą świetlicę. Rozpocznie się w niej wkrótce kurs dla Cyganów analfabetów, później coś dla brygadzystów. Na uroczystości przemawiali przedstawiciele KP PZPR i kierownictwa budowy, przedstawiając warunki życia Cyganów przed wojną i obecnie. Na te nacechowane zrozumieniem i serdecznością przemówienia odpowiedział mąż zaufania grupy Cyganów – ob. Szczuka. Zapewnił on, że Cyganie nie zawiodą pokładanych w nich nadziei i razem z innymi robotnikami budować będą dla Polski Ludowej Nową Hutę. [...] Socjalistyczne środowisko oddziałuje silnie na najbardziej nawet odporne jednostki i grupy. Mieszkańcy Nowej Huty stają się zwartą, jednolitą społecznością⁷².

⁷⁰ Tadeusz Gołaszewski, *Kronika Nowej Huty. Od utworzenia działu projektowania Nowej Huty do pierwszego spustu surówki wielkopięcowej*, opracował na podstawie materiałów archiwalnych Huty im. Lenina Tadeusz Gołaszewski, WL, Kraków 1955, s. 180.

⁷¹ *Kronika Nowej Huty* zawiera także informację o różnorodnej, w tym konkursowej, działalności lokalnej Ligii Kobiet. Pod datą 23 stycznia 1951 roku, znajduje się informacja, że Zarząd Powiatowej Ligii Kobiet 19 stycznia tegoż roku ogłosił wielki konkurs czystości w blokach zamieszkałych przez kobiety: „czysto utrzymane mieszkanie świadczy o kulturze robotnika. W naszym domu w Nowej Hucie musi być jasno, czysto i porządknie”. Przewidziano nagrody: firanki, lampy i żelazka. *Kronika Nowej Huty...*

⁷² *Kronika Nowej Huty...*, s. 151.

Typologia prasowej reprezentacji Romów na łamach „Budujemy Socjalizm”

W połowie roku 1957 „Budujemy Socjalizm” został zawieszony. Możliwe, że zamknięcie gazety wywołało potrzebę zrobienia bilansu tematów, w tym romskiego.

Analiza zawartości opublikowanych w ciągu siedmiu lat artykułów pozwala zbudować typologię głównych romskich tematów skupionych wokół: wykluczenia, muzykowania, współzawodnictwa w pracy, aktywizmu społecznego, edukacji dzieci, świadomości politycznej, doskonalenia zawodowego, pracy romskich kobiet robotnic, uczestniczenia romskich kobiet w strukturach Ligii Kobiet.

Bardzo obszerny tekst Jacka Żukowskiego, zamieszczony w jednym z ostatnich numerów gazety, jest częściowo oparty na wywiadach z kilkoma anonimowymi Romami i odsłania rzeczywistość tej, wówczas liczącej ok. 400 osób, grupy.

Po przypomnieniu wkładu w budowę miasta romskich brygad ziemno-betonowych Mirgi, Gabora i Gila, po przyznaniu kilku Romom krzyża zasługi, dziennikarz oddaje głos siedmiu rozmówcom, którzy czują się niepotrzebni, wykorzystani i wykluczeni⁷³:

Jak Cygan był potrzebny do kopania ziemi, to się do niego uśmiechali. A teraz niepotrzebny, to może sobie iść. Ja mam żonę i dziesięcioro dzieci. Troje chorych na gruźlicę, jedno w sanatorium. Lekarz mówi, że trzeba dobrze odżywiać, trzeba dawać mleko, masło. A z czego brać, ja nigdzie nie pracuję. Byłem w kombinacie, kazali przyjść pod koniec marca, to może się coś znajdzie. A do tego czasu z czego żyć?

Pracowałem w kombinacie, pieniędzy niedużo, ale jakoś się żyło. W lecie trafiła się robota przy kotłach, prywatna. Za trzy miesiące zarobiłem tyle, ile za rok w hucie. To i poszedłem, przyznaję panu towarzyszowi, niedobrze zrobiłem. Teraz nie chcą mnie przyjąć z powrotem do pracy. Mówią – bumelant. [...] Piszą, że mnie karnie zwalniają, i przyjąć nie chcą. Co mam robić z pięciorgiem dzieci, nigdzie nie pracujący.

Synka zapisałem do szkoły muzycznej. Mieli zwolnić z opłat, ma same bardzo dobre. A tu teraz każą płacić po 90 zł na miesiąc. I skąd ja mam brać, biedny Cygan? Kraść mam czy co? Chłopak do skrzypiec aż się rwie.

Zespół cygański grał w lokalu. Potem kogo innego wzięli. Biały. A przecież u nas dużo dobrych muzykantów. To my tylko do zamiatania ulic się nadajemy?

Zaangażowany ton tekstu wzmacnia apel dziennikarza skierowany do Dzielnicowej Rady Narodowej, do Komitetu dzielnicowego PZPR, by doraźnie przyznać zapomogi najbardziej potrzebującym rodzinom, bo – jak dotąd – Romowie z nich nie korzystali, ułatwić założenie spółdzielni kotlarskiej, wszak: „są kredyty na założenie,

trzeba tylko organizatora”⁷⁴ oraz: „pomyśleć nad założeniem orkiestry i dużego zespołu cygańskiego, który należycie wykorzystany, mógłby zapewnić byt kilku rodzinom”⁷⁵.

Wzmianki o romskich muzykantach grających w Nowej Hucie, pojawiają się sporadycznie na łamach gazety i *Kroniki Nowej Huty*. Już w 1952 roku, 15 stycznia odnotowano pierwsze sukcesy edukacyjne i kulturalne w tej grupie:

Szczególnie trudna jest praca oświatowo-wychowawcza wśród Cyganów wchodzących w skład załogi. Dzielnicowa Rada Narodowa otoczyła ich troskliwą opieką, przydzielając im wygodne mieszkania w jednym z bloków na osiedlu A-1. Zorganizowano też dla Cyganów specjalny kurs początkowego nauczania dorosłych. Z nauki korzystało 35 osób. Pracy na kursie podjął się nauczyciel społeczny K. Gajdzik, któremu pomagali wójt Cyganów K. Ruciański i jego zastępca W. Ciuroń oraz starosta kursu J. Szoma. Poza pracą i nauką Cyganie znajdują jeszcze czas na ulubiony taniec i muzykę⁷⁶.

Kilka miesięcy później, pod datą 8 XII pojawia się wzmianka o tym, że w sali „Nurtu” m.in. grał zespół cygański⁷⁷.

Przy okazji obchodów Świąta Pracy 1 maja, zostało podkreślone zaangażowanie Romów oraz ich polityczna świadomość, którzy podobnie jak inne załogi z tej okazji wykonali zobowiązania pierwszomajowe.

W ich imieniu mówi Andrzej Oraczko z KGR nr 3:

I my Cyganie, dziś pełnoprawni obywatele Polski Ludowej, dorzuciliśmy swój Czyn 1-Majowy do skarbcza walki o pokój i socjalizm, o braterstwo między ludźmi pracy wszystkich narodów. W tym miesiącu podnieśliśmy o 100 procent swoją wydajność pracy przy robotach ziemnych⁷⁸.

Przypisanie świadomości politycznej Romom z zaznaczeniem braku przynależności do struktur partyjnych, powtarza się w specjalnym wydaniu gazety, w związku z Konferencją Berlińską w 1954 roku, w czasie której ministrowie spraw zagranicznych USA, ZSRR, Francji i Anglii omawiali sprawę zjednoczenia Niemiec i zmniejszenia napięcia międzynarodowego. Redakcja poprosiła o komentarz kilku pracowników Nowej Huty: Zofię Bojarską – przewodniczącą Rady Zakładowej, Stanisława Cisaka – brygadzystę ślusarskiego, Władysława Ciepłą – tokarza Wydziału Mechanicznego oraz Augustyna Gabora – kowala Wydziału Remontowego. Jego wypowiedź jest o tyle istotna, że wyraża w niej osobistą pamięć o Zagładzie Romów:

⁷⁴ Ibidem, s. 4.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Tadeusz Gołaszewski, *Kronika Nowej Huty. Od utworzenia działu projektowania Nowej Huty do pierwszego spustu surówki wielkopiecowej*, opracował na podstawie materiałów archiwalnych Huty im. Lenina Tadeusz Gołaszewski, WL, Kraków 1955, s. 313.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ Anonim, *Wykonaliśmy zobowiązania 1-majowe*, „Budujemy Socjalizm” 1951, nr 18, s. 2.

Nienawidzę tych, którzy dążą do wojny. Wiele przeżyłem podczas okupacji hitlerowskiej. Nas Cyganów chcieli wytepić doszczętnie, tysiące zginęło w obozach śmierci. Przeżyliśmy piekło. Ci co ocalili znaleźli teraz w Polsce Ludowej lepsze życie. Ze zgrozą myślę o wskrzeszeniu Wermachtu, o faszystach, którzy pragną nowej wojny. Oznaczałoby to śmierć. A przecież wszyscy chcemy żyć. Dlatego też każde wystąpienie ministra Mołotowa przyjmuję z radością i nadzieją, że słuszna sprawa zwycięży. Nienawidzę tych, którzy dążą do wojny i nie chcą jej zapobiec. Teraz, gdy skończyło się moje cygańskie złe życie, gdy rozpocząłem pracę w Hucie im. Lenina, jeszcze mocniej pragnę, by pokój został utrwalony, byśmy mogli żyć dobrze i szczęśliwie⁷⁹.

Podobny zabieg – opublikowanie opinii przedstawicieli tej społeczności, został powtórzony w 1952 roku, w związku ze społeczną debatą na temat projektu Konstytucji. Głos oddano pięciu kobietom, w tym Kazimierze Mirdze. W jej wypowiedzi, prawdopodobnie przeredagowanej, pojawia się konstrukcja charakterystyczna dla ówczesnych tekstów, które opisywały nowy dobry, piękny świat w opozycji do starego, brzydkiego i opresyjnego:

Pomnożę swój wysiłek, aby spłacić Ojczyźnie Ludowej dług wdzięczności. Ja Cyganka byłam dawniej zawsze uważana za coś gorszego, często popychana i upośledzona. Dziś jest inaczej, dziś pracuję tu w Nowej Hucie, dziś mieszkam w pięknym bloku, chodzę do szkoły, uczę się czytać i pisać. Czy dawniej ktoś myślał, aby uczyć Cygana, który się tułał całe życie od miasta do miasta i od wsi do wsi? Teraz jestem członkinią Ligii Kobiet i na zebraniach dowiaduję się wielu ciekawych rzeczy. Dzisiaj mamy zapewniony byt i spokojnie pracujemy, dlatego też z całym wysiłkiem będziemy pracować, by spłacić ludowej ojczyźnie dług wdzięczności za naszą wolność⁸⁰.

Nagłaśnianie aktywności społecznej Romów i zaznaczenie ich braku przynależności partyjnej, jest obecne także przy okazji informowania o uczestniczeniu młodzieży w zlotach, będących częścią ówczesnej formacji politycznej. Na warszawski Zlot Młodych Przodowników dla uczczenia 8. rocznicy wyzwolenia, został wytypowany wraz z siedmioma osobami, Aleksander Dunka:

niezorganizowany Cygan, pracujący w brygadzie robót ziemnych na budowie. Wykonuje średnio 165 procent normy. Wraz z pozostałymi Cyganami wyróżnia się w trosce o sprzęt, na którym pracuje. Jest przykładem dobrego, pilnego pracownika.

Wraz z nim miała pojechać Irena Gabor, której postać przybliżyła jej fotografia w konwencji zdjęcia do dokumentu osobistego:

niezorganizowana, za czasów sanacji jeździła wraz ze swoją rodziną po całym świecie z obozem cygańskim. Dzisiaj jest wzorową pracownicą na Osiedlu i za swoje przodownictwo w pracy pojedzie jako delegatka na Zlot do Warszawy, aby tam reprezentować młodzież⁸¹.

⁷⁹ Anonim, *Pracownicy Nowej Huty o konferencji berlińskiej*, „Budujemy Socjalizm” 1954, nr 23, s. 1.

⁸⁰ Anonim, *Kobiety Nowej Huty mówią o Konstytucji*, „Budujemy Socjalizm” 1952, nr 10, s. 2.

⁸¹ Anonim, *Nasi najlepsi pojedą na Zlot*, „Budujemy Socjalizm” 1952, nr 28, s. 4.

Typologia prasowej fotograficznej reprezentacji Romów na łamach „Budujemy Socjalizm”

Fotograficzną⁸², niezbyt obszerną prasową reprezentacją Romów z pierwszego okresu budowy miasta w okresie od 1949–1956, otwiera zdjęcie Walentego Gila, opublikowane w pierwszym numerze „Budujemy Socjalizm”. W żadnej z tych publikacji⁸³ nie podawano autora zamieszczonych zdjęć. Wszystkie fotografie cechuje czarno-biały kolor i słaba jakość, którą przy okazji zmiany formuły gazety wytykali jej czytelnicy oraz opatrzenie ich notatkami z podaniem personaliów i tożsamości etnicznej sportretowanych osób.

Uporządkowanie typologiczne omawianych fotografii prasowych układa się następująco: romscy przodownicy pracy, romscy robotnicy, wyróżniający się zaangażowaniem w pracę, romskie pracownice, romskie pracownice zaangażowane w kształcenie się, romskie pracownice zaangażowane społecznie, romskie pracownice współzawodniczące w pracy, romski rezerwista WP, romska kandydatka na zastępcę radnego, Romowie głosujący w wyborach, romska męska brygada ziemno-budowlana przy pracy oraz romskie kobiety przy pracy.

Fotografia Walentego, znajduje się wśród 21 czarno-białych portretów przodowników pracy, opatrzonych krótką notką o ich pochodzeniu i osiągnięciach. Walenty Gil sfotografowany, jak pozostali w wykadrowanym zbliżeniu głowy i ramion, patrzy prosto w obiektyw. Na głowie ma kapelusz z niewielkim rondem, spod marynarki widoczna jest biała koszula z kołnierzykiem. Przedstawiony jest jako przodownik pracy, kierujący romską brygadą: „Ob. Gil jest przodownikiem pracy 25 osobowej grupy Cyganów pracującej przy budowie Nowej Huty. Cały jego zespół wykonuje przeciętnie po 176% normy”⁸⁴.

Temat Romów pracowników i wyróżniających się przodowników pracy pojawił się jeszcze kilka razy na łamach gazety. Czytelnikom „Budujemy Socjalizm” zostali przedstawieni, poza wspomnianymi Walentym Gilem, Kazimierą Mirgą, Ireną Gabor i Aleksandrem Dunką, także Stefan Gabor, Anna Gil, Anna Pompa, Aleksander Gabor, Jan Gil oraz Andrzej Mirga.

Stefan Gabor na zdjęciu widoczny jest w półpostaci. Ubrany w ciemną koszulę z podwiniętymi do łokci rękawami, stoi obok mężczyzny z topatą. Opis: „Stefan Gabor, brygadzysta robót ziemnych, zamieszczony w rubryce ‘Nasi zwycięzcy’ we współzawodnictwie międzyrządowym”⁸⁵.

⁸² *Kronika Nowej Huty* konsekwentnie publikowała wyłącznie zdjęcia industrialne.

⁸³ Wytrawny badacz ikonosfery terenu Nowej Huty i jej okolic, Adam Gryczyński, zauważa, że portrety pierwszych budowniczych Nowej Huty, w tym portret Walentego Gila, latem 1949 roku wykonał Stanisław Senisson. Zdjęcia jego autorstwa, pochodzące ze zbiorów Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego, są w zbiorach Muzeum Historii Fotografii w Krakowie, *Nowa Huta – najmłodsza siostra Krakowa*, red. Adam Gryczyński, Nowohuckie Centrum Kultury, Kraków 2007, s. 73.

⁸⁴ „Budujemy Socjalizm” 1950, nr 1, s. 3.

⁸⁵ Anonim, *Nasi zwycięzcy we współzawodnictwie międzyrządowym*, „Budujemy Socjalizm” 1952, nr 32, s. 2.

Anna Gil na fotografii wygląda na około 30-letnią. Stoi na tle budynku, widoczna w całej postaci. Jest ubrana w bluzkę w paski i spodnie. Zdjęciu towarzyszy opis: „Cyganka Anna Gil dawniej wędrowała z obozem. Dziś pracuje w Nowej Hucie przy mechanicznym tynkowaniu. Jest dobrą i pilną pracownicą”⁸⁶.

Możliwe, że z braku wiedzy o przynależności grupowej, niektórym Romom, np. Annie Gil, przypisywano biografie wędrownych, a nie osiadłych, Karpackich Romów.

W biografii Anny Pompy podkreślono rodzinny charakter migracji oraz wykonywany przez nią nietypowy, jak na kobietę zawód i zdobyte w Hucie wykształcenie. Na zdjęciu widać nastoletnią dziewczynę, widoczną do wysokości ramion, ubraną w ciemną bluzę, spod której widać biały kołnierzyk. Strój przypomina szkolny mundur:

Anna Pompa, Cyganka, przyjechała z rodzicami z Nowego Targu do Huty im. Lenina. Tutaj ukończyła cztery klasy szkoły podstawowej. Obecnie pracuje w rejonie „Bary Boba” (tak Cyganie nazywają Wielki Piec) i jest zadowolona z „łacio buci” (dobrej pracy), bierze udział we współzawodnictwie pracy⁸⁷.

Zupełnie wyjątkowa jest fotografia rezerwisty Wojska Polskiego, Aleksandra Gabora, przedstawiająca młodego, około dwudziestoletniego mężczyznę w kaszkiecie i widocznej pod swetrem białej koszuli. Kadr ujmuje tylko postać do ramion. W opisie zdjęcia zostaje podkreślone jego zaangażowanie w pracy oraz odbycie służby wojskowej: „Rezerwista WP Aleksander Gabor niedawno powrócił z wojska. Pracuje na terenie Zarządu nr 4 w Kombinacie, gdzie przoduje w pracy”⁸⁸.

Fotografie Jana Gila (około 50-letni mężczyzna w kaszkiecie, w białej koszuli z podwiniętymi do łokci rękawami, widoczny do połowy, opiera obie dłonie na belce? niskim murku?, patrzy wprost w obiektyw. W tle widać dwa budynki) oraz Andrzeja Mirgi, zostały szerzej opisane przez redakcję:

Nową Hutę budują również Cyganie. Na zdjęciu widzimy przodującego robotnika betoniarskiego Jana Gila, który przybył z Nowotarszczyzny. Pracuje już na terenie Kombinatu przeszło trzy lata a obecnie przy budowie Stalowni⁸⁹.

Zdjęcie Andrzeja Mirgi (postać widoczna do połowy, ujęta z profilu, patrzy w bok; ubrany w ciemną koszulę), zostało umieszczone w rubryce „Przodują”. Towarzyszy mu tekst, wpisany w konwencję dychotomicznego opisu świata: złego, przedwojennego i dobrego, powojennego socjalistycznego:

Dawniej Andrzej Mirga prowadził nędzny, cygański żywot. Po przybyciu do Nowej Huty zmieniło się jego życie. Spotkał go awans z robotnika na brygadzystę. Obecnie pracuje w rejonie Wielkich Pieców⁹⁰.

⁸⁶ Anonim, bez tytułu, „Budujemy Socjalizm” 1952, nr 48, s. 4.

⁸⁷ Anonim, *Przodują*, „Budujemy Socjalizm” 1954, nr 64, s. 1.

⁸⁸ Anonim, bez tytułu, „Budujemy Socjalizm” 1953, nr 10, s. 4.

⁸⁹ Anonim, *Nową Hutę budują również Cyganie*, „Budujemy Socjalizm” 1953, nr 77, s. 1.

⁹⁰ Anonim, *Przodują*, „Budujemy Socjalizm” 1954, nr 58, s. 1.

Kilka miesięcy później Andrzej Mirga ponownie zaistniał na łamach gazety, która opublikowała pięć rysunkowych portretów twarzy: jednej kobiety i czterech mężczyzn, przedstawionych jako „Najlepszych w rejonie Wielkich Pieców”. Andrzej Mirga został zaprezentowany jako brygadzysta ziemno-betonowy Zarządu Budowlanego nr 2⁹¹.

Niewiele później, z okazji zbliżających się styczniowych wyborów, została zgłoszona kandydatura Andrzeja Mirgi, rekomendowanego za sprawną organizację pracy brygady robót ziemnych, którą kieruje:

Brygada robót ziemnych Andrzeja Mirgi znana jest na budowach Huty im. Lenina. Tam, gdzie trzeba wykonać trudne i odpowiedzialne zadanie, kierownictwo Zarządu Budowlanego nr 2 posyła tę właśnie brygadę. Wiadomo bowiem, że nie zawiedzie ona pokładanego w niej zaufania. Brygada Andrzeja Mirgi bierze udział we współzawodnictwie pracy, osiągając średnio 800 proc. normy. Jest to oczywiście niemałą zasługą samego brygadzysty, który potrafi mobilizować brygadę do coraz to nowych osiągnięć produkcyjnych. Za zasługi położone w budowie Huty im. Lenina w 10-lecie Polski Ludowej, został on odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi⁹².

W tych samych wyborach wśród kandydatów na zastępców radnych Okręgu Wyborczego 48, znalazła się także Romni, Anna Gil, przedstawiona jako robotnica Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania, bezpartyjna⁹³.

Wątek wyborów do Sejmu PRL powrócił miesiąc później w styczniu 1957 roku. Choć w kreśleniu sylwetek romskich działaczy społecznych i wyróżniających się pracowników, zaznaczano ich bezpartyjność, to jednak, by podkreślić ich nową tożsamość, gazeta dwa razy opublikowała materiał związany z ich czynnym uczestnictwem w wyborach:

W atmosferze spokoju i powagi głosowali mieszkańcy Nowej Huty. [...] Niech się darzy! Do członków Komisji zgłosił się po karty wyborcze Jan i Rozalia Gil. Cyganie. Oddają swe głosy z dumą, że nie potrzebują skreślać. Są przekonani, że w ten sposób najlepiej pomagają tym wszystkim, którzy dokonali, dokonują i prowadzić będą do przemian na lepsze. Jan Gil, człowiek już niemłody, wrzucając głos do urny, zawołał: niech się darzy!⁹⁴

Kontekst drugiej publikacji jest mniej oczywisty. W lutowym numerze z 1954 roku na pierwszej stronie zamieszczono jedną fotografię przedstawiającą Aleksandra Gila pracującego przy młocie pneumatycznym, sąsiadującą z artykułem *Do zwycięstw prowadzi Partia*⁹⁵, którego częścią jest fragment zatytułowany *Bachtało Drom, Romałe!*

Ten interesujący fragment pochodzi z jednego z dwóch tekstów z łamów „Budujemy Socjalizm”, w którym dla podkreślenia znawstwa tematu, zostały użyte

⁹¹ Anonim, *Najlepsi w rejonie Wielkich Pieców*, „Budujemy Socjalizm” 1954, nr 103, s. 1.

⁹² Anonim, *Andrzej Mirga*, „Budujemy Socjalizm” 1954, nr 188, s. 1.

⁹³ Anonim, bez tytułu, „Budujemy Socjalizm” 1954, nr 180, s. 1.

⁹⁴ Anonim, *Niech się darzy*, „Budujemy Socjalizm” 1957, nr 9, s. 1.

⁹⁵ Z, *Do zwycięstw prowadzi Partia*, „Budujemy Socjalizm” 1954, nr 31, s. 1.

sformułowania z języka romskiego. Ponadto został obudowany szczegółami biograficznymi, świadczącymi o dość dobrej znajomości pochodzenia i przeszłości rodziny Gilów, a także sformułowaniami poetyckimi: „W dół spadają iskry – złote cygańskie kolczyki”, które odsyłają wyrobionego czytelnika do wiersza „Kolczyk z liścia”⁹⁶, romskiej poetki Bronisławy Wajs-Papuszy, której najpierw pojedyncze utwory, a potem zebrane w tomik⁹⁷, pojawiały się w latach 50. XX w. na łamach czasopism.

Podobnie, jak w innych omawianych w niniejszym artykule przykładach, grupie Karpackich Romów została przypisana tożsamość nomadów:

[...] Bachtalo Drom, Romałe! Za każdym uderzeniem na żelazo wyskakuje płomyk. Pali się kilka sekund i gaśnie. W dół spadają iskry – złote cygańskie kolczyki. Smagłe twarze, obsługującej młot brygady jaśnieją od ognia. Cała brygada jest cygańska. Mistrz Marcin Gil i jego dwaj synowie Władysław i Aleksander. Jaka daleka droga prowadzi od koczowisk śródleśnych do pięknej, nowoczesnej kuźni. I w Frydman nad Dunajcem mieli kuźnię. Przenośne kowadełko, mieszek i prymitywne średniowieczne warunki. Przed trzema laty przyjechali do Huty. Mieszkają w osiedlu. Kierują nowoczesnym młotem, wypierającym fizyczną pracę. Zmieniło się ich życie; pomogła je zmienić myśl i czyn – Partia. Czasem tylko ojciec i synowie zatęsknią za uroczymi Pieninami, za krajobrazem Trzech Koron i spienioną falą Dunajca. Jadą wtedy na dzień, dwa, zapalą na polu ogniska, pooddychają lasem i wracają. Daleko zostało koczownicze życie. Teraz jadą po nowej, pięknej, szerokiej drodze.

Bachtalo drom, Romałe – szczęśliwej drogi Cyganie!⁹⁸

Wśród grupowych fotografii Romów wykonujących rozmaite czynności związane z pracą przy budowie, czytelnicy mogli także zobaczyć grupę trzech Romów w ubraniach roboczych z łopatami i taczkami, opisanymi jako „Cyganie nie pozostają w tyle za resztą załogi na koksochemii”⁹⁹.

Zbiorowa fotografia sześciu mężczyzn, opisana jako „Brygada Stefana Gabora przy betonowaniu i robotach ziemnych w rejonie Wielkich Pieców systematycznie przekracza 200 proc normy”¹⁰⁰, ukazała się w 1954 roku w kwietniowym numerze, w którym przedstawiony został także przodownik pracy – Andrzej Mirga.

Dwa lata wcześniej pod wierszem Wisławy Szymborskiej *Młodzieży budującej Nową Hutę*¹⁰¹ oraz informacją o tym, że murarskie brygady kobiet postanowiły wybudować żłobek, znajduje się czarno-biała fotografia, przedstawiająca wykadrowany fragment budynku z cegły z centralnie umieszczonym oknem bez szyb, w którym stoją widoczne do połowy dwie kobiety w chustkach na głowach, odwrócone do

⁹⁶ Wiersz powstał w Żaganiu w marcu 1952 roku.

⁹⁷ Papusza, *Pieśni Papuszy (Papuśakre gila)*. Wiersze w języku cygańskim przet., oprac., wstępem i objaśnieniami opatrzył J. Ficowski, Wydawnictwo Zakładu im. Ossolińskich, Wrocław 1956.

⁹⁸ Z., *Do zwycięstw prowadzi Partia*, „Budujemy Socjalizm” 1954, nr 31, s. 1.

⁹⁹ Anonim, bez tytułu, „Budujemy Socjalizm” 1952, nr 31, s. 1.

¹⁰⁰ Anonim, bez tytułu, „Budujemy Socjalizm” 1954, nr 58, s. 1.

¹⁰¹ Wisława Szymborska, *Młodzieży budującej Nową Hutę*, „Budujemy Socjalizm” 1950, nr 23, s. 3.

siebie tyłem i wykonujące gesty jakby mocowania dolnej części futryny. Podpis pod fotografią identyfikuje je jako te, które mają swój wkład w powstawanie miasta: „Przy budowie Nowej Huty wśród wielu kobiet pracują również Cyganki”¹⁰².

Rok później, pośrodku tekstu o aktywności nowohuckich kobiet, zamieszczono fotografię młodej, około 20-letniej, ciemnowłosej kobiety, widocznej z profilu, patrzącej w dal. Dziennikarka podkreśla w artykule wpływ oddziału Ligii Kobiet im. Róży Luksemburg, na poprawę warunków mieszkaniowych Romów, żyjących w bloku 13 na osiedlu A1. Z kontekstu można się domyślić, że fotografia przedstawia Kazimierę Mirgę:

[...] Mieszkańcy tego bloku dobrze się czują w nowych mieszkaniach, które są jasne, czyste i wygodne. Niedawno jeszcze mieszkało się przecież w ciasnych, brudnych i zniszczonych barakach w Luboczy. Zmiany tej dokonały starania Wydziału Zdrowia i Powiatowego Zarządu Ligii Kobiet. Mieszkańcy bloku – rodziny cygańskie – należycie cenią sobie tę opiekę. [...] Rodziny cygańskie z zapałem wchłaniają zaczątki „wiedzy” na kursach początkowego nauczania. Z nowym rokiem szkolnym 16 dzieci z tych rodzin wysłano do szkół podstawowych. Matki Cyganki chętnie garną się do pracy społecznej. Zorganizowały u siebie koło Ligii Kobiet, które dobrze zabiera się do pracy. Aktywistkę koła, kol. MIRGĘ często spotkać można w Powiatowym Zarządzie Ligii Kobiet, gdzie przychodzi po radę i pomoc w różnych sprawach¹⁰³.

Postać Kazimierzy Mirgi została przybliżona ponownie w dziale Ludzie Nowej Huty. Fotografia, na której, na tle łądy ziemi stoi widoczna do połowy uśmiechnięta, ciemnowłosa, około 20-letnia kobieta w jasnym płaszczu i szalu, opisana została jako „Kazimiera Mirga uczy się zawodu murarskiego przy budowie osiedla C1 w Nowej Hucie”¹⁰⁴.

Sposób przedstawienia tematu migracji i obecności Romów w Nowej Hucie na łamach gazety „Budujemy Socjalizm” oraz na kartach *Kroniki Nowej Huty*, wpisuje się w zalecenia planu „produktywizacji” Romów, w założenia ideowe prezentowania miasta Nowych Ludzi oraz w stereotypowe postrzeganie tej grupy jako wędrowniej, której socjalistyczne państwo deklarowało zapewnienie przestrzeni do godnego życia.

Współcześnie na podstawie teorii dekonstruujących narracje kolonialne, łatwo zauważyć także perspektywę kolonialną w przedstawianiu społeczności Nowej Huty, a szerzej różnych grup społecznych żyjących w PRL, którym zacierano tożsamość etniczną i klasową.

Widoczna w analizowanych źródłach niedbałość i nonszalancja w używaniu Romów Karpackich do budowania wizerunku grupy jako tej, która bez oporu poddaje się polityce PRL, nakierowanej na „produktywizację”, stoi w sprzeczności z faktami historycznymi i społecznymi.

¹⁰² Anonim, bez tytułu, „Budujemy Socjalizm” 1950, nr 23, s. 3.

¹⁰³ Halina Drabik, *Rośnie aktywność nowohuckich kobiet*, „Budujemy Socjalizm” 1951, nr 48.

¹⁰⁴ Anonim, *Ludzie Nowej Huty*, „Budujemy Socjalizm” 1952, nr 29, s. 1.

W analizowanym materiale prasowym „Budujemy Socjalizm” rysuje się złożona, wielowątkowa historia przybyłych do pracy w Nowej Hucie Karpackich Romów wraz z epizodem obecności na „wielkiej budowie” Romów wędrownych, których tożsamość grupową, na podstawie istniejących źródeł, trudno obecnie ustalić.

Faktem jest, że część przybyłych do Nowej Huty osiadłych Romów Karpackich ze Spisza i Podhala, wróciła do wiosek, część z nich została w Hucie i po zakończeniu budowy miasta i Kombinat, zmieniła rodzaj zatrudnienia.

Faktem jest także wyraźny propagandowy rys w prezentowaniu Romów jako tych, którym socjalistyczne, opiekuńcze państwo, dając zatrudnienie na budowie formatującej „nowych ludzi”, umożliwiło godne życie w cywilizowanych warunkach, które zacierają ich pierwotną „dziką” naturę.

Naturalnie można postawić w tym miejscu pytanie, w jakim stopniu zatrudnieni na budowie romscy fachowcy mogli rozwinąć swoje umiejętności, skoro np. Walenty Gil, świetny kowal z Jurgowa, przy budowie Huty pracował jako murarz i chociaż nawet za murarkę zdobył tytuł przodownika pracy, zdecydował się na powrót do Jurgowa, argumentując decyzję dobrem rodziny i swoim.

O ile dla Romów z grupy Polska Roma z kilkusetletnią tradycją nomadyczną, przymusowa akcja osiedleńcza z wpisanym w nią obowiązkowym zatrudnieniem, była odbierana jako represyjna, to część Romów Karpackich postrzegała ją jako szansę na lepsze życie w mieście z możliwością stałego zatrudnienia, awansu społecznego i edukacji.

Konkretne przykłady różnorodnych wyborów i decyzji zderzone z pamięcią biograficzną oraz z dokumentami urzędowymi, odświeżają mikrohistorie z wpisanymi w nie życiorysami ludzi, którzy¹⁰⁵ muszą i chcą żyć w powojennym, socjalistycznym państwie i w socjalistycznym mieście wraz z innymi grupami społecznymi, z którymi współdzielą swój los i umieją temu sprostać.

Obiegowe, krzywdzące opinie o powołaniu w Hucie specjalnych kursów dla Romów – analfabetów, zestawione z faktami, pokazują, że tym typem kształcenia zostały objęte wszystkie grupy robotników pracujących przy budowie, a jeszcze szerzej, wszyscy dorośli mieszkańcy Polski powojennej.

Analiza wymienionych prasowych źródeł pokazuje także społeczną pozycję nowohuckich Romów, których zachowanie socjalne czy dbałość o mieszkanie, nie wykraczały poza przyjęte i oczekiwane normy. Rzadkość tego typu interwencyjnych artykułów wydaje się odzwierciedlać ówczesny stan faktyczny pozytywnego odbioru społeczności romskiej, wszak praktyką gazety „Budujemy Socjalizm” było m. in. zamieszczanie w specjalnej rubryce listów i opinii mieszkańców, dotyczących zachowania sąsiadów,

¹⁰⁵ W ogłoszeniu redakcyjnym dotyczącym m.in. zwiększenia częstotliwości ukazywania się gazety, redakcja pisze: [...] „poprzez twórczą krytykę błędów i niedociągnięć, poprzez popularyzowanie przodujących osiągnięć budowniczych Nowej Huty potrzebna jest współpraca z redakcją ze strony czytelników i korespondentów, [...] aby o swych trudnościach w pracy i w codziennym życiu pisali do naszej redakcji. Adres redakcji: Nowa Huta Kombinat, obiekt 62”. „Budujemy Socjalizm” 1953, nr 22, s. 1.

z podaniem ich nazwisk i adresów i niekiedy fotografii, wraz ze szczegółowym opisem ekscesów. Redakcja zastrzegła sobie, że anonimy nie będą respektowane¹⁰⁶.

Lekturę opisów zamieszczonych pod opublikowanymi na łamach gazety fotografiami Romów czy też okolicznościowe wzmianki na temat ich aktywności w pracy, zaangażowania w działalność Ligii Kobiet czy udział w głosowaniu wyborczym, trzeba umieścić w ramach poetyki socrealistycznej, gdzie konstrukcja postaci jest podporządkowana przekazywaniu wartości ideowych i zadaniom ideologicznym, propagowaniu nowego ładu społeczno-politycznego. Bohater jest pozbawiony indywidualności, bo ma prezentować to, co jest typowe dla jego roli społecznej i pochodzenia klasowego, po to, by odbiorca jednoznacznie odczytał znaki aksjologiczne świata przedstawionego. Przemianę wewnętrzną bohatera, pozbawionego rysu psychologicznego, określa jego działanie lub deklaracja, podporządkowana ideologii, której jest nosicielem.

W omawianym materiale romscy przodownicy pracy, romscy robotnicy i pracownice przedstawieni są zgodnie z obecną wówczas narracją propagandową, kreującą nowych bohaterów z klasy robotniczo-rolniczej oraz wzór kobiet pracowniczek zatrudnionych na wielkich budowach, w PGR-ach czy w fabrykach.

Ich romskość eksponują opisy fotografii oraz tytuły i treść artykułów, gdyby nie ten zabieg, owe przedstawienia wpisałyby się w konwencje prezentacji socjalistycznych bohaterów różnorodnych narracji: prasowych, literackich, filmowych i ikonograficznych¹⁰⁷.

Wiersz Tadeusza Śliwiaka oddaje wszystkie sprzeczności, które wypełniały wyobraźnię współpracowników i sąsiadów nowohuckich Romów z przypisanymi im cechami stereotypu ubogich dzieci natury, przez swój styl życia godnych pogardy, których formatuje praca na rzecz socjalistycznej ojczyzny.

¹⁰⁶ W rubryce Odpowiedzi Redakcji „Budujemy Socjalizm” 1953, nr 15, s. 4 czytamy: „Krytyczne uwagi od czytelników, redakcja zaznacza, że listy nie podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem nie będą respektowane przez redakcję”. Ta deklaracja prawdopodobnie jest wynikiem zamieszczenia kilka numerów wcześniej w rubryce anonimu, opisującego romską rodzinę Józefa Pompy i Jakuba Mirgi [pisownia oryginalna – MM]: „W bloku 5 Osiedla A-1 mieszka Cygan ob. Józef Pompa. Jest to powszechnie znany pijak i awanturnik zakłócający spokój sąsiadom W mieszkaniu u niego panuje bród. To samo niestety trzeba powiedzieć o Cyganie ob. Jakubie Mirdze. Ten pijak trwoniący bezmyślnie zarobione pieniądze nie dba zupełnie o żonę i dzieci. Brudne i obdarte opuszczają one naukę w szkole, ponosząc niepowetowane straty na przyszłość tyko z winy ojca awanturnika. Czy Wam nie wstyd? Czy nie widzicie, jak pracują tysiące Waszych współtowarzyszy w Kombinacie? Czy nie powinniście wreszcie brać przykładu z Cyganów z ob. Michała Pompy (blok 15 osiedle A-1). Wincentego Ciuronia i Józefa Gila, w których mieszkaniach panuje ład i czystość, którzy posyłają swoje dobrze ubrane dzieci do szkoły, dbając o ich przyszłość. Zmieńcie swe brzydkie postępowanie co rychlej, bo w Nowej Hucie nie może być miejsca dla pijaków i awanturników. Czekamy na Waszą decyzję. J. D. J. D.” *Czy Wam nie wstyd*, „Budujemy Socjalizm” 1953, nr 9, s. 4.

¹⁰⁷ Szerzej, zob. Zofia Mitosek, *Literatura i stereotypy*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1974; Piotr Zwierchowski, *Zapomniani bohaterowie. O bohaterach filmowych polskiego socjalizmu*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2000.

Tadeusz Śliwiak, *Pieśń cygana*¹⁰⁸ z *Nowej Huty*¹⁰⁹

Wędrował niebem księżyc miedziany
oświecał dachy uśpionych miast,
a noc dziś była siostrą Cyganów,
tańcząc, dzwoniła w cekiny gwiazd.

I nawet liściom opadłym z drzewa
nie odebrała jesiennych barw.
A w Nowej Hucie pieśń Cygan śpiewał,
gdy węglem w kuźni podsyczał żar.

Lecz pieśń nie była jak dawne smutna,
o latach nędzy, o porach dżdżu,
gdy wóz cygański okryty płótnem
wśród niegościnnych toczył się dróg.

Chleb gorzki bywał, wstyd serce drążył
kiedy Cygankom za słowa wróżb,
wkładano w rękę lichy pieniążek,
gdy w boscie stopy wżerał się kurz.
Nie o tym śpiewał Cygan, nie o tym,
nie dźwięczał w pieśni żebracki żal
ale spełnione, dawne tęsknoty.
Dzwoniła nocą gorąca stal.

Zamienił Cygan płócienny namiot
na dom gdzie obcy jest deszcz i chłód
a siłę swoich kowalskich ramion
oddął budując najmłodszą z hut.

Bibliografia

Źródła podstawowe

„Budujemy Socjalizm”

Anonim, „Budujemy Socjalizm” 1950, nr 1.

Anonim, bez tytułu, „Budujemy Socjalizm” 1950, nr 23.

Anonim, *Wykonaliśmy zobowiązania 1-majowe*, „Budujemy Socjalizm” 1951, nr 18.

Anonim, *Kobiety Nowej Huty mówią o Konstytucji*, „Budujemy Socjalizm” 1952, nr 10.

Anonim, *Nasi najlepsi pojedą na Złot*, „Budujemy Socjalizm” 1952, nr 28.

¹⁰⁸ Zapis oryginalny.

¹⁰⁹ Tadeusz Śliwiak, *Pieśń cygana z Nowej Huty*, „Budujemy Socjalizm” 1953, nr 142, s. 1.

- Anonim, *Ludzie Nowej Huty*, „Budujemy Socjalizm” 1952, nr 29.
- Anonim, bez tytułu, „Budujemy Socjalizm” 1952, nr 31.
- Anonim, *Nasi zwycięzcy we współzawodnictwie międzyzrządowym*, „Budujemy Socjalizm” 1952, nr 32.
- Anonim, bez tytułu, „Budujemy Socjalizm” 1952, nr 48.
- Anonim, bez tytułu, „Budujemy Socjalizm” 1953, nr 10.
- Anonim, *Ogłoszenie*, „Budujemy Socjalizm” 1953, nr 22.
- Anonim, *Nową Hutę budują również Cyganie*, „Budujemy Socjalizm” 1953, nr 77.
- Anonim, Pracownicy Nowej Huty o konferencji berlińskiej, „Budujemy Socjalizm” 1954, nr 23.
- Anonim, bez tytułu, „Budujemy Socjalizm” 1954, nr 58.
- Anonim, *Przodują*, „Budujemy Socjalizm” 1954, nr 58.
- Anonim *Przodują*, „Budujemy Socjalizm” 1954, nr 64.
- Anonim, *Najlepsi w rejonie Wielkich Pieców*, „Budujemy Socjalizm” 1954, nr 103.
- Anonim, bez tytułu, „Budujemy Socjalizm” 1954, nr 180.
- Anonim, *Andrzej Mirga*, „Budujemy Socjalizm” 1954, nr 188.
- Anonim, *Niech się darzy*, „Budujemy Socjalizm” 1957, nr 9.
- Drabik Halina, *Rośnie aktywność nowohuckich kobiet*, „Budujemy Socjalizm” 1951, nr 48.
- Musiak Tadeusz, *51 Brygada ZMP*, „Budujemy Socjalizm” 1950, nr 17.
- Redakcja, *By gazeta była lepsza*, „Budujemy Socjalizm” 1955, nr 23.
- Rybarczyk Danuta, *O szkole i uczniach*, „Budujemy Socjalizm” 1956, nr 105.
- Szymborska Wisława, *Młodzieży budującej Nową Hutę*, „Budujemy Socjalizm” 1950, nr 23.
- Śliwiak Tadeusz, *Pieśń cygana z Nowej Huty*, „Budujemy Socjalizm” 1953, nr 142.
- Z., *Do zwycięstw prowadzi Partia*, „Budujemy Socjalizm” 1954, nr 31.
- Żukowski Jacek, *Cyganie*, „Budujemy Socjalizm” 1957, nr 35, s. 3.

Kronika Nowej Huty. Od utworzenia działu projektowania Nowej Huty do pierwszego spustu surówki wielkopiecowej, opracował na podstawie materiałów archiwalnych Huty im. Lenina Tadeusz Gołaszewski, WL, Kraków 1955.

Źródła uzupełniające

- Czas zatrzymamy. Fotografie z lat 1883–1963 z terenów Nowej Huty i okolic oraz wybór tekstów*, redakcja i opracowanie Adam Gryczyński, NCK, Kraków 2006.
- Czas zatrzymamy 2. Tom II. Wybór tekstów oraz fotografii z terenów Nowej Huty i okolic*, redakcja Adam Gryczyński, NCK, Kraków 2008.
- Czas zatrzymamy 2. Suplement. Wybór tekstów oraz fotografii z terenów Nowej Huty i okolic*, redakcja Adam Gryczyński, Nowohuckie Centrum Kultury, Kraków 2008.
- Depczyńska Jolanta, *Cyganie w środowisku pracy (na przykładzie zbiorowości Cyganów w Nowej Hucie)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1970, vol. IV.
- Drużyńska Jolanta, *Ostatni tabor. Jak władza ludowa zakazała Cyganom wędrowania*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2015.
- Ficowski Jerzy, *Cyganie polscy – szkice historyczno-obyczajowe*, PIW, Warszawa 1953.
- Ficowski Jerzy, *Cyganie na polskich drogach*, WL, Kraków 1965.
- Ficowski Jerzy, *Cygańskie pieśni*, „Nowiny Literackie” 1948, nr 42.
- Golonka-Czajkowska Monika, *„Budujemy Socjalizm” na peryferiach*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Prace Etnograficzne 2012, t. 40.

- Golonka-Czajkowska Monika, *Nowe Miasto Nowych Ludzi. Mitologie nowohuckie*, WUJ, Kraków 2013.
- Klich-Kluczevska Barbara, *Nowa Huta skąd przychodzimy*, [w:] *Moja Nowa Huta 1949–2009. Wystawa jubileuszowa*, redakcja i korekta Kamil Jurewicz, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków 2009.
- Moja Nowa Huta 1949–2009. Wystawa jubileuszowa*, redakcja i korekta Kamil Jurewicz, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków 2009.
- Mortkowicz-Olczakowa Hanna, *Na budowie*, ilustrowała Hanna Czajkowska, Nasza Księgarnia, Warszawa 1952.
- Mortkowicz-Olczakowa Hanna, *Piosenka o Nowej Hucie*, ilustrował Ignacy Witz, wyd. II, Nasza Księgarnia, Warszawa 1953.
- Mortkowicz-Olczakowa Hanna, *Zmiany w krajobrazie*, PIW, Warszawa 1953.
- Nowa Huta: księga uwolnionych tekstów*, red. Łucja Piekarska-Duraj, Małopolski Instytut Kultury, Kraków 2005.
- Nowa Huta – najmłodsza siostra Krakowa*, red. Adam Gryczyński, Nowohuckie Centrum Kultury, Kraków 2007.
- Papusza, *Pieśni Papuszy (Papuśakre gila)*. Wiersze w języku cygańskim przetł., oprac., wstępem i objaśnieniami opatrzył J. Ficowski, Wydawnictwo Zakładu im. Ossolińskich, Wrocław 1956.
- Sturis Dionisos, *Nowe życie. Jak Polacy pomogli uchodźcom z Grecji*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2017.
- Szewczyk Monika, *O Romach w Nowej Hucie słów kilka*, Integracyjne Stowarzyszenie SAWORE, Kraków 2019.

Opracowania

- Kochanowicz Joanna, *ZMP w terenie. Stalinowska próba modernizacji opornej rzeczywistości*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2000.
- Kochanowski Jerzy, *Rewolucja międzypaździernikowa, Polska 1956–1957*, Znak, Kraków 2017.
- Kochanowski Jerzy, *Tylnymi drzwiami: „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2015.
- Kwadrans Łukasz, *Edukacja Romów. Studium porównawcze na przykładzie Czech, Polski i Słowacji*, Fundacja Integracji Społecznej PROM, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Angelusa Silesiusa, Wrocław-Wałbrzych 2008.
- Literatura a współczesne przemiany społeczne. Sondaże*, Praca zbiorowa pod redakcją Aliny Brodzkiej i Marii Żmigrodzkiej, PIW, Warszawa 1972.
- Lubelski Tadeusz, *Strategie autorskie w polskim filmie fabularnym lat 1945–1961*, Wydawnictwo „Rabid”, Kraków 2000.
- Mitosek Zofia, *Literatura i stereotypy*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1974.
- Sulej Karolina, *Rzeczy osobiste. Opowieść o ubraniach w obozach koncentracyjnych i Zagłady*, Czerwone i Czarne, Warszawa 2020.
- Tomasik Wojciech, *Słowo o socrealizmie. Szkice*, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Bydgoszcz 1991.
- Włodarczyk Wojciech, *Socrealizm: sztuka polska w latach 1950–1954*, WL, Kraków 1991.
- Zaręba Marcin, *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Wydawnictwo Znak, Instytut Studiów Politycznych PAN, Kraków 2012.
- Zwierzchowski Piotr, *Zapomniani bohaterowie. O bohaterach filmowych polskiego socrealizmu*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2000.